

GŁOS

SADECKI

Nr 21 (87)

14 czerwca 1992 r.

Cena 2500 zł

**DZIECIOBÓJCZYNI
OSZUŚCI, OSZUŚCI
„DUNAJEC” PŁYNIE
NAGRODY!**

Gdyby zachować stosowne proporcje, to nasze województwo można by było przyrównać do kraju. To, co się dzieje na scenie politycznej Rzeczypospolitej, wprowadza ludzi w stan frustracji, zniechęcenia i pozbawia wręcz nadziei.

WOJEWODA

W nowosądeckim całą burzą wokół wyboru wojewody, oprócz niepewnych bytu urzędników, najbardziej emocjonują się młodzi politycy. Tak zwanego szarego obywatela to więcej, niż „rusza”. Dobitnie świadczy o tym fakt, że nieobecność wojewody od dłuższego już czasu właściwie nie wpłynęła na zamarcie pracy Urzędu. Jakies tam obowiązki pełnił **Jacek Rogowski**. On też w przedbiegach na stanowisko wojewody przegrał w czasie przesłuchań na forum Sejmiku Wojewódzkiego z **Józefem Jungiewiczem**.

Okazało się, że najlepszymi kandydatami na stolec wojewódzki są więc 50-letni magister chemii J. Rogowski i były poseł z kontraktowego Sejmu, inżynier górnik J. Jungiewicz. Więcej kandydatów nie było, gdyż partie nie mogły dojść do porozumienia, wzajemnie „kosząc” innych kontrkandydatów. Józef A. Wiktor musiał odejść, ale czy to z braku ochoty, czy braku wyobraźni, „bezkrolewie” wojewodowskie trwało tak długo. Winne są temu ugrupowania polityczne, które towarzyskie i zachowania w stylu psa ogrodnika: sam nie zje i drugiemu nie da!

Władze rządowe, na dobrą sprawę, nie liczyły się i nie liczą z opinią ciała samorządowego, jakim jest Sejmik. Jak zwykle w takich razach bywa, dowiadywał się on z reguły jako ostatni tak o decyzji o odwołaniu wojewody, jak i ewentualnych kandydatach na to stanowisko. Gremia partyjne również nie miały ochoty rozmawiać z prezydium Sejmiku. Zaczyna być zasadne pytanie - po co więc ten Sejmik w ogóle istnieje?

Opinię Sejmiku dotyczącą preferencji J. Jungiewicza na stanowisko w końcu bądź co bądź bardzo ważne z punktu widzenia państwa, przesłano do Urzędu Rady Ministrów.

W czasie burzliwych obrad Sejmu, w miniony czwartek, premier Jan Olszewski **powołał na stanowisko wojewody Józefa Jungiewicza**. Gratulujemy!

Jerzy Widel



Kościół OO. Jezuistów w Nowym Sączu. Rys. W. Szpineter

Album „Nowy Sącz”

Cenna publikacja

Na półkach księgarskich, nie tylko w naszym mieście, pojawiła się oczekiwana od dłuższego czasu cenna publikacja wzbogacająca wydawnictwa związane z obchodami 700 - lecia naszego grodu. Jej autorami są: znany krakowski poeta i dziennikarz **Henryk Cyganik** oraz fotografik **Adam Rzepecki**.

W zamyśle sponsorów tego albumu, czyli Rady Miasta i Obywatelskiego Komitetu Obchodów Jubileuszu 700 - lecia, było spojrzenie na Nowy Sącz przez ludzi nie mieszkających w nim na co dzień.

Jeśli chodzi o dobór zdjęć to istotnie, to niejako „zewnątrzne” spojrzenie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Trudno na razie dociec, jakim sposobem Adam W. wszedł w posiadanie dowodu osobistego Jerzego Wiktora Dubaniewicza z Białegostoku. Wykorzystał ten fakt jednak dokładnie.

jestrował działalność gospodarczą w Urzędzie Miasta. Na tej podstawie wyrobił sobie odpowiednie pieczątki, druki firmowe i tablice. Adam W., właściciel firmy „Ozwest” (Krynica, ul. Kraszewskiego

Naiwność nie zna granic!

Jesienią ubiegłego roku Adam W. przyjechał do Krynicy, wynajął lokal od Przedsiębiorstwa Uzdrawisk Krynicko - Popradzkich (za który w ogóle nie zapłacił) i zare-

1), powszechnie przedstawiał się jako jedyny na Polskę Południową przedstawiciel tajemniczej firmy niemieckiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

W związku z licznymi telefonami i uwagami do prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża, imputującymi mu zamknięcie mostu drogowego w Kurowie, wyjaśnia on, co następuje:

Prezydent nie zamykał

- Konieczność remontu mostu nie podlega dyskusji, ale uważam, że niefortunnie wybrano jego termin. Nie ja podjąłem decyzję o jego zamknięciu, tylko władze wojewódzkie. Nie wszystkie decyzje, nawet dotyczące ulic miasta, należą do mnie. Dotyczy to np. ustawiania znaków drogowych. Jak wiadomo, niektóre ulice w mieście, jako wojewódzkie, są w administracji wojewody. Powtarzam: z mostem kurowskim nie mam nic wspólnego. (J)

Lodów było w bród

Nie po raz pierwszy państwo **Barbara i Józef Koralowie** wykazali społeczną postawę, pomagając dzieciom ze szkoły nr 2 w Nowym Sączu. Ostatnio - z okazji Dnia Dziecka - zorganizowali dla uczniów klasy III c i VI c wycieczkę do Limanowej. Tam uczniowie zwiedzili

zakład produkcji lodów państwa Koralów. Dzieci zostały ugoszczone lodami. Jadły, ile mogły. Wożono je po Limanowej, a na zakończenie każdy uczeń otrzymał maskotkę i tabliczkę czekolady. Opiekunki i uczniowie jeszcze raz serdecznie dziękują za wspaniałą wycieczkę. (B)

W najbliższą sobotę i niedzielę w Nawojowej, w pałacu Stadnickich, odbędzie się dwudniowe seminarium poświęcone reformie gospodarczej. Organizatorem seminarium jest Sąddecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa, która zaprosiła na wykłady znakomitych prelegentów - praktyków i naukowców. Są wśród nich takie nazwiska, jak prof. **Andrzej Zawisłak**, **Danuta Demianuk** z Ministerstwa Finansów, poseł i naukowiec **Witold Gadomski** i **Tadeusz Syryjczyk** z Krakowa.

Posel Berdychowski zaprasza

Seminarium i targi

Najwartościowszą ideą nawojowskiego seminarium będzie możliwość dyskusji sądeckich rolników, nie tylko z ludźmi kształtującymi naszą rzeczywistość gospodarczą. A jaka ona jest, każdy widzi. Dyskusje więc nie powinny być uładowane.

W niedzielę z kolei o godzinie 12.30 w sali sportowej „Dunajca” nastąpi otwarcie **Targów Przetwórstwa Rolno-Spożywczego**. Targi mają charakter wybitnie promocyjny, a zaprezentują się na nim nie tylko giganci gospodarczy, jak **Baritpol**, **Konspol** czy **Igloopol**, ale również prywatni wystawcy, jeśli ich nie przegoniła z sali wysoka cena metra wystawienniczego. Zresztą zobaczymy w niedzielę. (J)

Ta bulwersująca historia zdarzyła się w Dniu Matki - 26 maja br. Pracownica kuchni w restauracji „Laskowianka” w Laskowej, 21 - letnia M.D. (wykształcenie średnie), około godz. 14 poczuła się źle. Poszła więc na zaplecze i... urodziła dziecko. Żywego noworod-

Zmarło na drugi dzień.

Jego matka przebywa teraz w szpitalu. Śledztwo wykaże, co skłoniło ją do tak drastycznego czynu. Jak twierdzi rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej, **Jacek Wołoszyński**, wyrodnej matce grozi kara od 6 miesięcy do 5 lat więzienia.

ZABIŁA DZIECKO

ka zapakowała do foliowego worka, włożyła do szafki ubraniowej i zemdląła. Wezwano pogotowie. Gdzieś po godzinie lekarze zorientowali się, że M.D. jest świeżo po porodzie. Rozpoczęto poszukiwania dziecka. Znalaziono je w szafce. Jeszcze żyło.

Taką karę bowiem przewiduje art. 149 Kodeksu Karnego w stosunku do matek, które zabijają dzieci w czasie porodu, lub pod wpływem jego przebiegu. - Jest to uprzywilejowana forma zabójstwa - twierdzi prokurator Wołoszyński. (B)

Widmo Rumunów wisi nad Nowym Sączem. Ci, którzy niedawno odwiedzili np. Kraków, zbulwersowani są z pewnością chmarą ciemnoskórych, brudnych (na oko) ludzi, którzy tkwią prawie w każdym kącie tego miasta. Serca się kraje na widok małych dzieci, śpiących lub siedzących na stertach gałganów. Mają tabliczki, na

Wywózka Rumunów

KUKUŁCZE JAJO

których wypisano w „kulawym” polskim, że żebra o pieniądze, są chorzy na AIDS itp.

1 czerwca br. do naszego miasta przyjechała kilkunastoosobowa grupa rumuńskich żebraków. To nie pierwszy zresztą raz. Prezydent Jerzy Gwiżdż zdecydował, iż nie ma dla nich miejsca w Sączu. Kiedyś, gdy w hotelu „Panorama” przeszukano pielesze „biednych” Rumunów, okazało się, że są to ludzie - jak na polskie warunki - bardzo zamożni. Ci najbardziej potrzebujący pomocy - pozostali w kraju. Zresztą, skąd my to znamy...

Straż Muncypalna wraz z policją szybko zebrali wszystkich Rumunów i odstawili ich na dworzec PKP. Policja kolejowa - pod wodzą aspiranta Józefa Kozioła - zadbała, aby niechciani goście wsiedli do pociągu relacji Krynica - Warszawa. Czy tam dojechali? Bóg raczy wiedzieć...

Niektórzy z Rumunów nie po raz pierwszy trafili do naszego miasta. Wśród nich była np. kobieta, która zna doskonale Sącz i sama wskazała, gdzie розміściła swoją czwórkę dzieci i na jakich ulicach żebrają jej współbratymcy. (B)

Wnattłoku różnych, jubileuszowych wydarzeń, niejako umknęła z pola widzenia Sądectan bardzo interesująca wystawa w galerii BWA malarstwa **Zbysława Marka Maciejewskiego**. Szkoda, że stanowiła ona jedynie tło uroczystości związanych z otwarciem Centrum Kultury Europejskiej. Ale można to jeszcze odrobić, gdyż ekspozycja jest czynna do 15 czerwca. Po raz kolejny dyrektor BWA, **Krzysztof Kuliś**, zaskoczył nas w pozytywnym tego słowa znaczeniu i sprowadził po Jerzym Dudzie - Graczu bardzo interesujące malarstwo.

Wystawa w sądeckim BWA

To jest wydarzenie

Zbysław Marek Maciejewski ma 44 lata (liczba magiczna) i jako profesor prowadzi na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych samodzielną pracownię malarstwa. Miał 30 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. Sądecka ekspozycja jest kolejną, trzydziestą pierwszą. Artysta w miesiącach letnich będzie uczestniczył w plenerze organizowanym w naszym województwie przez sądeckie Biuro Wystaw Artystycznych.

W katalogu do wystawy, **Krzysztof Lipka**, krytyk sztuki z Warszawy, tak ocenia dokonania Zbysława Marka Maciejewskiego:

Maciejewski niezwykle silnie związany z tradycją malarstwa polskiego, nasiąknięty nią tak, jak zapewne żaden z tworzących dziś malarzy, od dawna z dumą podkreślający swym wirtuozowskim pędzlem świadome dziedzictwo dawnych mistrzów nie tylko w tematyce, klimacie czy kolorystyce, ale także w doskonałości warsztatu, stopniowo zaczął coraz wyraźniej i w sposób coraz bardziej ostantacyjny nawiązywać do polskiego modernizmu, przechodząc często od aluzji do wręcz neomodernistycznej stylizacji. Niezwykle emocjonalny stosunek Maciejewskiego do Wojtkiewicza już wielokrotnie był zau-



ważany i podkreślany; jego bliskość duchowa z klimatem dzieł Boznańskiej jest niewątpliwa. Ale obok wyraźnych i niezaprzeczalnych polskich korzeni twórczości Maciejewskiego czytelne są w niej również pewne odleglejsze reminiscencje, przetworzone odbłaski stylu Edgara Degas czy nawet dalekie echa kaskadowej ornamentyki tkackiej i kobierców Wschodu.

Zachęcamy do obejrzenia wystawy, która będzie czynna tylko do 15 czerwca.

(K)

PUNKT dla ciebie

Na początku tego roku trzech młodych ludzi (zdolnych): **Marek Tarko** - architekt (właściciel i szef firmy) oraz **Krzysztof Bojarczuk** - artysta grafik i **Kazimierz Fałowski** - absolwent Wydziału Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, założyli Agencję Wydawniczo - Reklamową PUNKT.

Zapewne nasi czytelnicy zauważyli w okolicach świąt Wielkiej Nocy małe naklejki na szybach wystawowych z hasłem: **Alleluja PUNKT dla ciebie**. To właśnie oni.

Jeszcze w tym roku firma PUNKT zamierza wydać **Katalog Firm - przewodnik branżowy**. Idea przewodnika znalazła również gorące wsparcie u prezydenta miasta jako jedna z wielu publikacji wydawniczych w ramach obchodów 700 - lecia grodu. **Katalog Firm** ma na celu zgromadzenie wszelkich danych dotyczących tzw. podmiotów gospodarczych, stowarzyszeń, partii i wiele innych cennych informacji. Prawdziwy bank danych o ponad pięciu tysiącach zarejestrowanych firmach handlowych, gospodarczych, usługowych itp. Przewodnik ma ułatwić kontakty pomiędzy nimi, ale również ma służyć pomocą mieszkańcom

miasta i przyjezdnym. Bez większej przesady, nosić on będzie charakter gospodarczej i handlowej wizytówki miasta. Ułatwi on również poruszanie się petentów po licznych urzędach administracji państwowej i samorządowej.

- Nasza firma - mówi Marek Tarko - rozestła już ankietę i formularze do prawie wszystkich podmiotów gospodarczych. Każdy zainteresowany może w katalogu zamówić (za odpłatnością) informację o swojej firmie, a także ogłoszenie lub reklamę. Jest to niewątpliwie atrakcyjniejsza i skuteczniejsza (a także tańsza) reklama niż w ogłoszeniach prasowych. Wydawnictwo w nakładzie blisko 10 tysięcy egzemplarzy, będzie szeroko rozpowszechniane. Katalog, ukaże się na przełomie sierpnia i września. Oprócz danych niejako czysto handlowych, pragniemy, aby zawierał on również bliższe dane o partiach politycznych, fundacjach i wiele innych, cennych informacji. Wszystko zależy od zdzewu przedsiębiorców sądeckich. **Katalog firm - przewodnik branżowy** naszego PUNKT-u, jak się wydaje, może stać się bardzo potrzebną i pożyteczną publikacją.

(K)

W roku 1988 stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 16 w Zawadzie objęła pani **Helena Włodarczyk**. Jej ambicją było, by placówka stała się szkołą środowiskową, otwartą, miejscem spotkań uczniów, rodziców, absolwentów i seniorów. Udało się, dzięki pomocy m.in. ówczesnej zastępczyni **Władysławy Dutki**. A problemów nie brakowało: należało usunąć awarie kotłowni CO i instalacji wodno - kanalizacyjnej, elekt-

„SZESNASTKA”

rycznej, pokryć dach, wymienić rynny. Najpilniejszym jednak zadaniem było uruchomienie szatni dla dzieci oraz doprowadzenie do budynku gazu ziemnego. Ponieważ potrzeby finansowe przerastały możliwości oświaty, koniecznym okazało się wyciągnięcie ręki do zakładu opiekuńczego - Nowosądeckiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej. Pełne zrozumienie wykazał jego dyrektor **Stanisław Zajac**, a także szef PTSB „Transbud” **Józef Kabaj**. Dziś budowa szatni jest na ukończeniu. Pani dyrektor Helena Włodarczyk szczególnie gorąco pragnie podziękować przewodniczącej Komitetu Rodzicielskiego **M. Baran**, a także **E. Aleksandrowi**, **M. Hoszowskiemu**, **M. Sekule**, **T. Kulpie**, **S. Jankisz**, **J. Michalikowi**, **I. Smajdor**, **M. Dąb**... Ponadto z inicjatywy przewodniczącego Komitetu Gazyfikacyjnego **J. Wójcika**, po rozliczeniu inwestycji, w roku 1990 przekazano na budowę szatni 9,5 mln zł. Wartość prac budowlanych zamyka się kwotą ok. 400 mln. Szkolny personel ma nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku szkolnym zostaną ukończone wstępne roboty budowlane, a w przyszłym szatnia otworzy podwoje dla uczniów.

(d)

POLAK

41 - letniemu Edwardowi S. z Gorlic wystarczyły cztery miesiące, aby - żerując na naiwności swoich bliźnich - „naciąć” ich na grube miliony złotych. Akt oskarżenia, który ostatnio trafił do sądu, liczy sobie dziewięć stron szczelnie zapisanych grzechami Edwarda S. Co mu się zarzuca?

Otóż Edward S. w okresie od 20 października 1991 roku do 31 stycznia br., działając w różnych miejscowościach naszego kraju, przywłaszczzył sobie: kasety video, odtwarzacz video, magnetowid „Sanyo”, radiomagnetofon, zega-

zobowiązania. Zaproponował natychmiast właścicielom tarnowskiej firmy „Fama”, że sprzeda im cukier po korzystnej cenie. Pośpiech tłumaczył tym, że wyjeżdża do USA i musi zlikwidować swoją hurtownię. 11 ton cukru - wyludzone od sądeckiej firmy „Trakon” - „Fama” kupiła za 33 mln zł.

A oto inne grzeszki gorlickiego oszusta. W październiku ubiegłego roku wypożyczył z gorlickiej spółki „Contract” odtwarzacz video marki „Hitachi” oraz kasety i nie oddał. Odtwarzacz sprzedał za 1 mln zł. Romanie M., która potem zwróciła go spółce „Contract”. Wypożyczył także „na wieczne oddanie” 3 kasety video od Jacka S.

W połowie listopada zgłosił się w rzeszowskim przedsiębiorstwie „Weston” i okazując zaświadczenie, iż jest właścicielem Wielobranżowego Przedsiębiorstwa Handlowo - Usługowego „Sawo”, zaproponował nawiązanie współpracy handlowej. Na wstępie pobrał - nie placąc - 38 opon samochodowych wartości ponad 9 mln zł. i tyle go w „Westonie” widzieli. Opony sprzedał w jednym z „Polmozbytów” za po-

O S Z U S T

rek, złoty łańcuszek. Kłamliwie zapewniając, że uiszcza należność, pobrał kilkadziesiąt ton cukru z różnych przedsiębiorstw oraz 38 sztuk opon samochodowych marki „Marshall”. Większość towarów szybko sprzedawał. Edward S. jest ojcem trójki dzieci (w wieku 15, 12 i 6 lat). Od sierpnia ubiegłego roku przestał interesować się ich losem, gdyż - jak wyznał w śledztwie - miał do żony żal, że odrzuciła go w trudnym dla niego okresie.

Zacznijmy jednak od początku. 17 grudnia 1991 roku do Komendy Rejonowej Policji w Nowym Sączu zgłosił się Władysław C. który zeznał, że Edward S. oszukał Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Trakon” sp. z o.o. na 57 mln zł. Okazało się, że kilkanaście dni wcześniej do spółki zgłosił się Edward S. i zaproponował współpracę polegającą przede wszystkim na dystrybucji cukru, na który miał ponoć zbyt. Zapytany o zabezpieczenie umowy powiedział, że posiada magazyn, samochód „Star 2000” i przedłożył wyciąg hipoteczny na mieszkanie własnościowe oraz weksel opiewający na 180 mln zł. Po kilku dniach zjawił się ponownie, ale bez obiecanych wcześniej dokumentów. Przyrzekł jednak solennie, że je dostarczy. Poprosił też o 11 ton cukru, na który - jak twierdził - ma natychmiastowy zbyt. Władysław C. zgodził się na to, uzyskując od Edwarda S. zapewnienie, że w ciągu 3 dni ten ostatni zapłaci 57 mln zł. za towar

Oskarżony nie miał jednak zamiaru wypełnić swojego

nad 7 mln zł.

Edward S. za pośrednictwem biura wynajmu kwater, zamieszkał u Romana L. w Rzeszowie. Na początku grudnia wyprowadził się stamtąd „po angielsku”, kradnąc magnetowid „Sanyo”, radiomagnetofon, zegarek turystyczny, kasety metalową w której były świadectwa szkolne, łańcuszek z krzyżykiem (złoty), trzy niesprawne zegarki. Roman L. poinformował policję, że zginęło jeszcze kilka par męskich skarpet, sweterek damski i 24 sztuki flamastrów. Swoje straty ocenia na 12 mln zł.

Tymczasem Edward S. pojechał do brata w Gorlicach, a następnie „naciął” sądecki „Trakon”.

Pod koniec stycznia br. zgłosił się do działu zbytu Przedsiębiorstwa Państwowego Cukrownia „Łubne” w Kazimierzy Wielkiej i - legitymując się zaświadczeniem o prowadzeniu działalności gospodarczej - wyludził stamtąd 20 ton cukru wartości 100 mln zł., który następnie sprzedał jednej z tarnowskich hurtowni za 80 mln zł. Pieniądze przeznaczył na wystawne życie w Krakowie.

Oskarżony Edward S., z zawodu tokarz, wcześniej już karany, decyzją prokuratora Rejonowego w Nowym Sączu został tymczasowo aresztowany i osadzony w Zakładzie Karnym. Tam oczekuje na wyrok.

(B)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

się autorom udało. Co do strony opisowej można mieć pewne drobne uwagi „rażące” sądeckich mieszczan. Zwłaszcza tam, gdzie autorzy kuszą się o swój komentarz. Ale to tak zwykle bywa, że na dane wydarzenie historyczne są różne punkty widzenia.

Cenna publikacja

Oprócz strony zdjęciowej współczesnej, album zawiera bogaty materiał zdjęć historycznych, bardzo ciekawie przedstawiony na zdjęciach w sepii.

Strona opisowa albumu „Nowy Sącz”, to kompendium wiedzy tak bardzo przydatne w tego rodzaju publikacjach, które ukierunkowane są nie tylko na mieszkańców miasta, ale głównie turystów odwiedzających nasz region.

Bardzo wszechstronnie udokumentowano w albumie rolę, jaką miasto odgrywa w regionie nowosądeckim. Uniknięto złych wzorów albumów pochodzących z minionej epoki, w których polityka odgrywała bodaj naj-

ważniejszą rolę. Na dobrą sprawę, w albumie jest jedno zdjęcie „polityczne”, traktujące o wizycie Lecha Wałęsy w Nowym Sączu. A obok kto stoi? Młody człowiek, o blond włosach. Zgadnijcie państwo, kto zacz?

Tutaj mała prywatka. Otóż parę zdań autorzy H. Cyganik i A. Rzepecki poświęcili również i naszej gazecie - „Głosowi Sądeckiemu”. Jakby na to nie popatrzył, przeszliśmy już do historii.

W wydaniu cennej i jakże potrzebnej publikacji duży udział mieli między innymi wyszczególnieni w albumie: Anna Bomba, Ania Dobrowolska, Zofia Rzepecka, Waław Kawiorski, Waław Kudlik, Kazimierz Kuropeka, Mieczysław Smoleń, Zbigniew Wolanin i Leszek Zegzda.

Swoich zdjęć użyli m.in. współpracownicy „Głosu”: Jerzy Cebula i Stanisław Śmierciak, a ponadto Jerzy Scheur, Bronisław Furmanek, Marian Cholewa i inni. Znak graficzny jubileuszu wykonał Krzysztof Bojarczuk. Album „Nowy Sącz” ma również angielską i niemiecką wersję językową.

Album jest już w księgarniach i innych punktach sprzedaży pamiątek związanych z jubileuszem miasta. Jego cena, około 100 tys. złotych, nie powinna odstraszać. Mniemamy, że każda rodzina sądecka, w miarę posiadanych środków finansowych, kupi tę publikację.

(W)

Bankowcy - gdzie wasza ostrożność?

Hubert S. ze Starego Sącza - właściciel zdezelowanej „syrenki” - postanowił polepszyć swój byt. Znalazł sposób: kredyty bankowe. W ubiegłym roku nabrał więc w sądeckich Bankach Spółdzielczych (np. w Podegrodziu Łącku, Starym Sączu, Nawojowej, Krynicy i Gródku) kredytów gdzieś na około 100 mln zł i nawet nie miał zamiaru ich spłacić. Za każdym razem przedstawiał innych poręczycieli. Wpadł, gdyż jedna z poręczycielek, która spłaca teraz za Huberta S. 3,5 mln miesięcznie - doniosła o jego oszukańczym procederze na policję.

Ostatnio prokurator **Lech Kryń** nakazał zatrzymanie Huberta S. i przedstawienie mu zarzutów.

Dziwi jednak bez troska pracowników bankowych, którzy nie sprawdzają wiarygodności kredytobiorcy, czy nie jest zadłużony w innych bankach i nie weryfikują poręczycieli. (B)

Boi się zemsty mafii

Sądecka policja robiła przeszukanie schroniska przy ul. Batorego i zupełnie przypadkowo natrafiła na podrobione polskie banknoty o nominale 500.000 zł. Ich właścicielem okazał się Moldawianin Jurij W.B. Ten młody student I roku politechniki w Kijowie powiedział, że fałszywe banknoty wręczył mu w Nowej Hucie (w pobliżu bazaru) znajomy o przezwisku „Moskwicz”. Za wprowadzenie ich w obieg Jurij otrzymał 50 tys. zł. Moldawianin bardzo niechętnie składał zeznania twierdząc, iż boi się zemsty radzieckiej mafii, której macki sięgają daleko... Jurijowi W.B. grozi od 1 do 10 lat pozbawienia wolności.

Do dyspozycji prokuratora zatrzymano także trzech młodych Ukraińców, którzy dokonali rozboju w hotelu PTTK przy ul. Jamnickiej. Podejrzani wdarli się do pokoju, gdzie przebywali uczestnicy wycieczki szkolnej z Ukrainy i zabrali swoim ziomkom około 3 mln zł.

Aresztowano także jednego Rosjanina, który na bazarze przy ul. Krańcowej usiłował ukraść zegarek z ręki jednej z rosyjskich handlarek. Podejrzany tłumaczy się, że zrobił to z głodu... Poza tym mówi, że okradziono go w Krakowie i nie ma za co wrócić do kraju... (B)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Następnym jego krokiem było ogłoszenie w „Gazecie Krakowskiej” i „Dzienniku Polskim”, że firma „Ozwest” werbuje pracowników (murarzy, tynkarzy, zbrojarzy itp.), do pracy w Niemczech. Nasze województwo chlubi się - niestety - jednym z największych wskaźników bezrobocia, więc fałszywy

Naiwność nie zna granic!

Dubaniewicz nie mógł narzekać na brak chętnych.

Nie można zaprzeczyć, że wszystko miał dobrze przygotowane. Wysyłał do zainteresowanych poważne, urzędowe pisma na papierze firmowym, organizował spotkania z zainteresowanymi, wyznaczał terminy wyjazdu. Trudno się więc dziwić, że wiele osób dało się nabrać.

Rzekomy Dubaniewicz był domorosłym psychologiem i potrafił wyłudzić pieniądze od ludzi. Mówił im np., że jeżeli zapłacą mu 960 tys. zł. „od ręki”, to on sam zadba o to, aby podczas swego półrocznego pobytu w RFN mieli opłacone ubezpieczenie, zapewnione podstawowe warunki socjalne itp. Jeżeli nie chcą skorzystać z jego usług, mogą zapłacić więcej już po przyjeździe do

POTRAFI

Wyrachowanie czy bezmyślność?

W ubiegłym roku Barbara N. z Moszczenicy, matka 7 dzieci (od 25 do 31 lat), zawarła ze starosądecką „G.S.” umowę o dzierżawę sklepu spożywczego w Popowicach. Począwszy od kwietnia ubiegłego roku pobrała z „G.S.” towary na łączną kwotę około 200 mln zł. W sumie było to 90 faktur, za które nie uiściła należności. W księgowości spółdzielni zorientowali się dopiero po blisko roku. Barbara N. w tym czasie wystawiła dom. Został on obecnie zabezpieczony na poczet spłaty długu. (B)

Pocztylion



Pocztylion

Urząd Miasta Nowego Sącza

PROTEST

Niżej podpisani wyrażamy sprzeciw dopuszczeniu do ruchu autobusów PKS, oraz innych ciężkich pojazdów, na ulicę S. Staszica w Nowym Sączu.

Wyjaśnienie

W przeszłości, na skutek silnych wstrząsów wywołanych ruchem i hałasem ww pojazdów doszło do znacznych uszkodzeń i osłabień konstrukcyjnych starych budynków a w tym Liceum Pielęgniarskiego i Małej Galerii Sztuki.

Podczas i po okresie kosztownych remontów ww obiektów, ulica ta była wyłączona z ruchu kołowego w ogóle by później zostać otwartą tylko dla samochodów osobowych ponieważ od strony al. Wolności znajdował się znak drogowy zakazujący wjazdu pojazdom o wadze powyżej 2 t. Mimo to kierowcy PKS bezczelnie ignorowali ten znak i swobodnie wjeżdżali korzystając z ówczesnego cichego przyzwolenia policji.

Jako właściciele, użytkownicy oraz podatnicy żądamy przywrócenia znaku zakazu a następnie wyegzekwowania na kierowcach przestrzegania prawa.

(kilka podpisów do dyspozycji Rady)

RFN (część w markach). Któż więc nie skorzystał z oferowanej okazji? Większość zainteresowanych wyjazdem na saksy wpłaciła pieniądze Dubaniewiczowi.

Wyjazd miał nastąpić 3 grudnia ubiegłego roku. Właściciel firmy „Ozwest” polecił werbowanym pracownikom, żeby przyjechali z paszportami wcześniej, bo musi wyrobić im wize. W wyznaczonym dniu przed biurem firmy zgromadziło się kilkadziesiąt osób (około 70). Z niedowierzaniem, a następnie z przerażeniem skonstatowali, że nie ma biura, Dubaniewicza, a nawet tabliczek reklamujących „Ozwest”. Zgłosili sprawę policji. Następnie przejęła ją prokuratura w Nowym Sączu.

Okazało się, że Adam W. jest recydywistą, poszukiwanym za oszustwa przez kilka prokuratur. Niedawno ujęła go krośnieńska policja. Obecnie rzekomy Dubaniewicz przebywa w areszcie śledczym w Sanoku.

Na razie udowodniono, że Adam W. oszukał - na rzekomy wyjazd do pracy w RFN - 37 osób na łączną sumę 50 mln zł. Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu (ul. Pijarska) prosi o zgłaszanie się wszystkich pozostałych pokrzywdzonych, którzy w ubiegłym roku zawarli firmie „Ozwest” i zawarli umowę o wyjazd do pracy w Niemczech. Należy kontaktować się z prokuratorem **Piotrem Kapustką**, pokój nr 1.



Heinrich Hamann
szef gestapo w Nowym Sączu

19 października 1939 roku do Nowego Sącza przybyło Gestapo, zajmując budynek przy ulicy Czarnieckiego 13. Na budynku zawisła tablica: *Der Kommandeur Sicherheitspolizei und des S.D. in Distrikt Krakau Grenzpolizei Kommissariat Neu Sandez*. W grudniu tegoż roku szefem nowosądeckiego Gestapo został SS - Obers-turmführer (później Hauptsturmführer) Heinrich Hamann.

Franciszek Grodkowski pisał, że: „kto go nie znał, nie sądziłby, iż ten jeszcze dość młody, o jasnych stalowych oczach, przystojny, średnio wysoki, z wyglądu elegancki, a z pozoru nawet *hoch anständiger*

Mann - to niezwykle zbrodniarz, krwią zapisany w dziejach hitlerowskiej okupacji naszego miasta i powiatu”. Oto niektóre z jego metod śledztwa: „Wtrącał aresztowanych do ciemnicy (Wanda Bereś), gdzie przebywali przez kilka dni o głodzie

spod okupacji hitlerowskiej Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu, od samego początku cieszył się złą sławą. Jak na ironię, jego siedzibą w latach 1945 - 1956, był budynek, w którym mieściło się Gestapo.

riuszy PUBP. Jedno z takich przesłuchań prowadził nieżyjący już Z.W. Pobity przez niego i jego kompanów do krwi powiedziałem: „W tym samym pokoju byłem katowany w 1942 r., ale robili to Niemcy”.

OFIAROM GESTAPO I UB

i zimnie (spanie na kamiennej posadzce). Za jego wyraźnym rozkazem lub przyzwoleniem bito, maltretowano lub torturowano więźniów, aż do skrwawienia i spuchnięcia całego ciała (Józef Śliwa i Eugeniusz Stępniewski) oraz odbicia nerek (Zdzisław Helczyński). Osobiście bił więźniów biczem po rękach aż do skrwawienia i strzaskania wszystkich paznokci (Bronisława Strumillo). Sadystycznie znęcał się, katował i kopał więźniów. Zawieszał więźniów na ścianie mokrej piwnicy, znęcał i zadawał im wyrafinowane katusze. Zmuszał biciem do złożenia upragnionych zeznań, jedynie w celu rychłego zlikwidowania ofiar, szantażował pod groźbą rozstrzelania i głodu, terroryzował ciemnicą za natychmiastowe przyznanie się do zarzutów”.

A przecież w budynku Gestapo działał nie tylko Hamann.

Utworzony tuż po wyzwoleniu

Reptuar przesłuchań prowadzonych przez niektórych funkcjonariuszy PUBP obejmował różnego rodzaju psychiczne i fizyczne udręki, w tym operowanie obelgami i wyzwiskami, upokarzanie, zastraszanie, kłamstwo i szantaż oraz bicie, celem wydobycia od osoby przesłuchiwanego pożądanych zeznań.

Michał Łomnicki z Piwnicznej wspomina: „W lutym 1940 r. wstąpiłem do Związku Walki Zbrojnej. 8 sierpnia 1942 roku zostałem z donosu aresztowany przez Gestapo. Więziony byłem do 20 listopada tegoż roku. W czasie śledztwa prowadzonego m.in. przez gestapowca Maxa Domańskiego byłem torturowany i bity jako podejrzany o przeprowadzanie przez granicę oficerów WP i Żydów udających się na Węgry. Po wyzwoleniu spod okupacji nie ujawniłem się jako akowicz w związku z tym byłem kilkanaście razy zatrzymywany i przesłuchiwany przez funkcyj-

Ostatnio grupa osób (mgr inż. Barbara Koszykowa, lek. med. Jadwiga Sułkowska, red. Leszek Mazan) podjęła inicjatywę umieszczenia na budynku przy ul. Czarnieckiego tablicy upamiętniającej gehennę ofiar Gestapo i PUBP. Szacunkowo, tablica ta będzie kosztować około 6 mln zł. Przystąpienie do prac nad jej wykonaniem uwarunkowane jest od zgromadzenia tej kwoty na koncie Społecznego Komitetu Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatan-tów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu, PKO O/Nowy Sącz, nr konta 49517-6581-132.

Indeks osób torturowanych w budynku przy ul. Czarnieckiego przez Gestapo jak i PUBP jest praktycznie nie do opracowania. Możemy natomiast uczcić ich pamięć i wpłacić nawet małe kwoty na rzecz wspomnianej tablicy. (MS)

Kornel Makuszyński napisał kiedyś, że dwie są najsmutniejsze rzeczy na świecie: dwoje oczu wielbłąda.

A ja jeszcze dodam: i oczy bezdomnego psa.

Widujemy je często. Zbyt często. Przemykają się pod murami kamienic, z przepaszającą podwiniętym ogonem. Zagadnięte kładą uszy po sobie, podnoszą pysk ku górze - i patrzą. Z lękiem, że zostaną uderzone - i z nadzieją, że może...?

Nie jeden z nich miał kiedyś pana. Ale panu się znudziło, pan musiał wyjechać, a może gdzieś się zgubił. Skończyły się dni pełnej miski, własnego kocyka, drapania za uchem, wspólnego spaceru, podczas którego można było szczełnąć na przeelatującą kawkę, zaaportować rzucony patyk, potarzać się w pachnącej trawie. A potem wrócić. Wrócić do domu pełnego znajomych zapachów, obejrzeć z panem film w telewizji, a potem zwinąć się w kłębek i usnąć. Spokojnie usnąć wiedząc, że jutro też będzie pełna miska i wspólny spacer.

Hycel, czy schronisko?

Pies najbardziej z wszystkich zwierząt zdradził swój świat, najbardziej związał swój los z człowiekiem. Jest jego pracownikiem, pomocnikiem, przyjaciele. Żyje jego życiem, odgaduje i podziela chwile radości i chwile smutku. Śmierć pana przeżywa głębiej, niż niejeden ludzki członek rodziny. Czasem nawet sam umiera, nie mogąc znieść rozłąki.

Istnieje psia arystokracja: dobrze odkarmione, wyczesane, wygłaskane, występują na konkursach psich piękności, pobrzękując otrzymanymi już wcześniej medalami. Szczeniaki po nich warte są miliony, jeśli nie dziesiątki milionów złotych.

Istnieje także psia klasa robotnicza: to psy wojskowe, policyjne, przewodnicy niewidomych, GOPR-owskie, czy szeregowi stróżowie naszych domów i zagród. Mają lepiej, czy gorzej, ale mają. Coś mają.

A ja myślę o tych, które nie mają NIC.

I tak sobie myślę: czy władze naszego miasta, bez przerwy myślące o jego murach, ulicach, wodzie, śmieciach, latarniach, kioskach, sklepach, autobusach - nie mogłyby także trochę pomyśleć o tak przecież licznej, szczekającej społeczności? Tej najbardziej potrzebującej ludzkiej opieki? Ona się o nią nie upomni, nie ma swoich przedstawicieli wśród radnych, nie napisze listu do gazety, nie pójdzie poprosić o interwencję posła czy senatora.

Nowy Sącz nigdy nie miał schroniska dla psów. Najbliższe jest aż w Krakowie.

Czy, pomimo powszechnie znanych, finansowych kłopotów, nie warto by się zastanowić nad tak prostą w realizacji, a tak potrzebną instytucją? Naprawdę nie trzeba wiele. Myślę, że 3/4 kosztów dałoby się zaoszczędzić dzięki ludzkiej dobroci. Miasto dałoby kawałek terenu, może być zwykły ugor, paru dyrektorów dogadałoby się przy kawie: jeden da brygadę robotników, drugi kilka worków cementu, trzeci kubik desek, czwarty trochę tłuczni na dojazd. Dadzą. Oni doskonale wiedzą, kiedy puka do ich kieszeni zwykły naciągacz, a kiedy ktoś w dobrej i szlachetnej sprawie.

I o ludzi chętnych do pracy w schronisku nie będzie trudno. Oni już są. Ot - znam dziewczynę (obecnie bezrobotny technik weterynarii), która z lecznicy zabierała do domu psy przyprawdane do uśpienia i mieszała z nimi, zanim nie znalazła dla nich opiekuna. Teraz ma „tylko” 3 psy. I chyba chętnie zajęłaby się nawet setką. Wielu jest takich ludzi. I wiele jest w naszym mieście potencjalnych pensjonariuszy takiego schroniska.

Teraz biegają po ulicach i skwerach, paskudzą, rozgrzebiują śmietniki, szczełkają po nocach. Irytują, przeszkadzają. I nie wystawiają najlepszego świadectwa - no, komu? Może właśnie nam?

Różnie sobie z tym radzą różne miasta. Jedne budują schroniska, inne zatrudniają hycel. Większość, niestety, uważa - że „nie ma sprawy” - i nie robi nic.

Dotychczas zaliczaliśmy się do tych trzecich, ale to nie jest najlepsze wyjście i nieładnie o nas świadczy. Hycel nie jest też chyba rozsądną alternatywą.

A więc?

Jacek Zaremba

ALT
Nowy Sącz ul. Dąbrowski 71 tel. 221-30

Rok temu, w nocy 27/28 lipca 1991 roku odszedł Zbyszek Kmieć. Nagle, nispodziewanie, śmiercią żeglarza na Sąddeckim Morzu - na Jeziorze Rożnowskim. Pozostała pamięć.

Znaliśmy się od dzieciństwa. Razem uczyliśmy się życia i gór na Przehybie, a pływania na Kamienicy i Dunajcu. Razem przemierzaliśmy szlaki wojny i spotykaliśmy się w czasach pokoju.

W rocznicę śmierci...

Wspomnienie o Zbyszku Kmieciu

Gdy wybuchła II wojna światowa byliśmy w IV gimnazjalnej w II Budzie. De mortuis nil nisi bene... ale o Zbyszku można mówić wszystko, zawsze znajdziemy Go we wspomnieniach pełnego życia, fantazji, działania, przewodzącego innym zarówno w chwilach dobrych, jak i złych. W „Strzelcach Podhalańskich”, w tej małej encyklopedii Sąddeckizny naszego pokolenia, pozostały ślady Zbyszka... sportowca, żołnierza, towarzysza broni, pioniera Ziemi Zachodnich, konsultanta, kolegi, Przyjaciela.

Urodził się w 1923 roku w No-

wym Sączu. Do 1939 r. ukończył szkołę powszechną i był uczniem IV klasy Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Już w latach gimnazjalnych zdobywał szkolne rekordy sportowe. W czasie II wojny światowej pracował w Kamieniołomach w Dąbrowie, Kamionce Wielkiej, „Baudienst - cie”, a następnie jako stróż nocny w firmie Obhut w Krośnie i w Krynicy.

Dla Sąddeckizny w czasie wojny

szczególne znaczenie miał „ciąg turystyczny”, który istniał od 1940 do 1943 roku na Przehybę i Radziejową, w różnych porach roku i warunkach pogodowych. To przygotowanie owocowało później w latach 1943 - 1945. Do ciekawostek tamtych czasów należy wieloletni wyścig w marszu od stacji kolejowej Rytro do schroniska na Przehybie w warunkach bezśniegowych z normalnym obciążeniem marszowym, drogą przez Połom. Ta droga pozwalała na najszybsze dojście na Przehybę. W 1940 roku rekord tego marszu wynoszący 1



Zbigniew Kmieć

godz. 36 min. uzyskał Tadeusz Sokołowski - Ogór. Mimo licznych prób, rekord ten był nie do pobicia. W 1942 roku zespół: Mieczysław Chrzanowski i Jerzy Kotlarski uzyskał największe przybliżenie pokonując tę trasę w czasie 1 godz. 42 min. Wiosną 1943 roku zespół: Mieczysław Chrzanowski, Zbigniew Kmieć i Adam Krzystałowicz uzyskał fantastyczny czas 1 godz. 27 min. Rekord Ogóra został pobity i taki pozostał do dzisiaj.

Wzywam Młode Pokolenie, by szlak ten nazwać „Szlakiem Zbyszka Kmiecia” i by Jego następcy na nim próbowali swych sił. Niech wyścig z czasem trwa przez Pokolenia Sądeczian.

W 1942 roku Zbyszek został aresztowany przez gestapo i przeszedł więzienie polityczne w Nowym Sączu w okresie marzec - kwiecień - maj 1942 r. Wytrzymał wszystko. Nic nie powiedział. Był związany z Polską Partią Socjalistyczną. Od 1943 r. był żołnierzem Oddziałów Bojowych PPS oddziału „Pumy”, gdzie pełnił funkcję zastępcy dowódcy. Następnie w 1944 r. był adiutantem dowódcy Oddziału im. „Teodora” - Socjalistycznego Batalionu Śmierci - Stanisława Długosza ps. „Zamek”. W latach

1945 - 1946 był członkiem Nowosąddeckiej Grupy Operacyjnej na Dolnym Śląsku.

Gimnazjum ukończył w 1947 roku w Nowym Sączu, a w 1950 r. ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. Od r. 1950 pracował jako nauczyciel WF w I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, prowadząc równocześnie zajęcia szkoleniowe w narciarstwie i w kajakarstwie jako zawodnik i instruktor. Ukończył dwuletnie Studium Ekonomiki i Organizacji Turystyki oraz kurs pilotów wycieczek zagranicznych.

Sportowiec, zawodnik, działacz w wielu dyscyplinach sportowych, założyciel i prezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Nowym Sączu w 1962 roku, założyciel i prezes Towarzystwa Przyjaciół Jeziora Rożnowskiego w 1990 r. Człowiek pełen życia i energii pracował wszechstronnie w Nowym Sączu jako działacz sportowy i turystyczny oraz wychowawca następnych Pokoleń Sądeczian.

Niech płonie dla Ciebie Wieczna Watra - Hej Góralu - Sądeczaku i trwa Wieczna Wachta - Ahoy! Wodniaku i Żeglarzu!

Jerzy Kotlarski

CHORZY CHORYM

Dnia 21 maja w Domu Katechetycznym przy Kościele Kolejowym w Nowym Sączu odbyła się prelekcja dr **Haliny Góry**, lekarki oddziału nefrologii sądeckiego szpitala. Wykład dotyczył chorób nerek, słuchaczami zaś byli ludzie z Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

W odpowiedzi na apel: *SOS dla Stacji Dializ*, Koło Miejskie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków przekazało kwotę 500 tys. na konto Fundacji Rozwoju Dializoterapii i Nefrologii w Nowym Sączu. Jak ważna jest każda

złotówka przekazana na to konto, najlepiej wiedzą uratowani od śmierci dzięki dializie i hemodializie. Szczególnie kosztowna jest praca hemodializy, praca tzw. „sztucznej nerki”. Polega ona na tym, że krew z jednego naczynia krwionośnego pacjenta przepływa przez szereg półprzepuszczalnych rurek (z celulozy), zanurzonych w płynie dializującym i wraca przez inne naczynie dializujące. Sztuczna nerka stanowi najwłaściwszą metodę postępowania w przypadkach odwracalnej niedomogi nerek. Niektórzy specjaliści zalecają nawet wczesne stosowanie hemodializy, a nie wyczekiwanie, aż pacjent znajdzie się w stanie niemal agonalnym. Profilaktyczne stosowanie sztucznej nerki nie będzie jednak jeszcze długo możliwe w sądeckim szpitalu właśnie ze względów finansowych. Cały kraj podzielony jest na rejony, w których stolicach znajduje się Stacja Dializ. Nowy

Sącz został taką Stacją wyróżniony. Nie wolno więc dopuścić, by sądecki oddział nefrologii pozbawiony został tak cennego sprzętu. Dlatego zwracamy się do ludzi dobrej woli, by wolnymi dawkami wspomogli Stację: **Fundacja Rozwoju Dializoterapii i Nefrologii w Nowym Sączu - SOS dla Chorzych Stacji Dializ w Nowym Sączu; konto - BPH O/Nowy Sącz nr 324803-6480-132-3.**

BEM

W nr 16 „Głosu Sądeckiego” dobrał się do mnie dyrektor Okręgowego Archiwum w Nowym Sączu, pan mgr Tadeusz Duda, zadając kilka trochę dziwnych pytań. Bardzo mi z tego powodu przykro, gdyż szanując Pana Dyrektora - nie chciałbym z Nim drzeć kotów. Ale skoro włożył palce między drzwi... A poza tym: kiedy pytają - trzeba odpowiedzieć.

zdanie: „Jak Moczulski odsiadywał kolejne wyroki - to Bieńiek w sielsko - anielskim nastroju pisywał artykuły nie tylko do „Rocznika Sądeckiego”, ale i do PZPR - owskiego „Dunajca”.

Panie Dyrektorze, czy to ma być donos? Bo na to wygląda. Nie było tych „kapieli” w „Dunajcu” zbyt wiele. Na palcach jednej ręki bym je wyliczył. Więc, aby poszerzyć Pańskie

ba było ratować od zapomnienia bohaterstwo synów i córek Ziemi Sądeckiej.

3.
Panie Dyrektorze. Ja wojewody Wiktora w życiu nie widziałem. I wszystko co mi o nim mówiono - to: vox populi. Ale gdyby Pan był trochę więcej domyślny - doszedłby do wniosku, że casus wojewody posłużył mi po prostu za pretekst dla ukazania

coś się w tamtym okresie zabiło. Choćby Warszawa. Paszkudna, koszarowata, z arcydziełem brzydoty - Pałacem Kultury na czele - ale z kupy gruzów powstało miasto, w którym żyje ponad dwa miliony ludzi.

Ale po co sięgać do stolicy, po co przypominać gomulkowskie hasło „tysiąca szkół” - wystarczy przejechać się np. trasą... od Wysokiego po Grybów. Dziadowskie ongiś wioski przemieniły się w na poły miejskie osiedla, niemal przy każdej zagrodzie zobaczymy traktor, samochód ciężarowy, Nyskę, czy Fiata. A stało się to nie dziś, gdy rolnictwo i gospodarka sypią się w gruz, ale właśnie za komuchów. Więc? To fakty! Trzeba tylko nieco szerzej otworzyć oczy i spojrzeć dookoła spokojnie, bez uprzedzeń i złośliwości, a zobaczy się, że w komunistycznym „burdelu” - nie wszystko było kupą czerwonego łajna i łajdactwa. I trzeba mieć wciąż na uwadze fakt, że to nie komuchy budowali ojczysty dom - ale N a r ó d ! A gdyby naród czynił to solidniej - ojczysty dom byłby daleko piękniejszy i bogatszy.

No tak, ale wtedy „spadkobiercy” mieliby więcej do rozkradania, rozwalania i wyprzedaży za psie pieniądze.

Pyta Pan złośliwie i prowokacyjnie: dlaczego, skoro tyle pozytywnych osiągnięć dostrzegam w dorobku komuchów, sam nie wstąpiłem do PZPR? Mógłbym na to urągliwe pytanie nie odpowiedzieć. Ale bądźmy konsekwentni: nie wstąpiłem do partii z tych samych przyczyn, dla których np. Kardynał Wyszyński nie należał do niej. **Jestem wierzącym.** Nie dlatego, że mam za sąsiada i zwierzchnika duchowego ks. prałata Stanisława Czachora i grupę jego sympatycznych „pomagierów”, ale z przyczyn absolutnie ideowych i eschatologicznych, które zasiała w moim sercu prosta, wiejska kobieta, wspaniały Człowiek, śp. M A T K A !

Józef Bieńiek



Od redakcji: na tym kończymy serię polemik dotyczących (z początku) sprawy Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, a które obecnie zupełnie odeszły od zasadniczego tematu.

Grubej krechy - ciąg dalszy

1.

Dziękuję Panu Dyrektorowi, że raczył mnie zaliczyć do poważnych ludzi. Ale ja nie jestem aż tak poważny, jak się Panu zdaje. Jestem człowiekiem absolutnie przeciętnym, w dodatku takim, który lubi się od czasu do czasu uśmiechnąć. A takiemu wolno czytać, oprócz Pisma Świętego, mniej poważne lektury. Na przykład „Gazetę Towarzystwa”.

Wiem, nabożna to ona nie jest. Ale nie jest także - jak ją Pan raczył nazwać „brukowcem”. To nie „Skandale”, czy urbanowe „NIE”. „Gazeta Towarzystwa” jest dobrze redagowanym pismem o charakterze opozycyjno - satyryczno - humorystycznym. Czytam ją zaś dlatego, że w zwiartowanym klimacie naszego czasu, mogę się przy jej lekturze odprężyć i pośmiać. A to zawsze wolno.

Naczelny „Gazety Towarzystwa” jest stary wyga z kiedysiejszej „Krakowskiej”, red. Henryk Cyganik. Nie można jednak brać na serio nazwiska i sądzić, że znów po staremu cygani i manipuluje, podając wyssane z palca informacje. Toteż panowie z KPN - u, jeśli mają pretensje o Moczulskiego, niech je kierują do redakcji „Gazety Towarzystwa”, a nie do mnie.

2.

Panie Dyrektorze, jeśli Pan chce się koniecznie dowiedzieć coś na temat działalności politycznej Pana Moczulskiego w początkowym jej okresie - proszę sobie zadać trud przeczytania dwóch numerów „Gazety Towarzystwa”: z dnia 28.XI.1991 r. - rubryka „Otake Polskie” i z dnia 13.II.1992 r. - również w tej samej rubryce. Wystarczy.

Mnie natomiast zdumiewa

wiadomości o moim „kolaborantwie” pisarskim - wyjaśniam, że mam na koncie kilkaset artykułów, reportaży i felietonów w „Dzienniku Polskim”, w prasie paxowskiej, głównie we „Wrocławskim Tygodniku Katolickim”, w prasie ludowej: „Piast”, „Wici”, „Zielony Sztandar”, „Tygodnik Kulturalny” i „Wieści”, mam kilka prac w machejkowym „Życiu Literackim”, trochę w „Przekroju”, w „Tygodniku Sądeckim”, a nawet, o cudzie, w „Tygodniku Powszechnym”. A jeśli by sięgnąć w przeszłość - to dodać muszę, że w 1935 r. zaczęły się ukazywać moje pierwsze prace w sanacyjnym „Głosie Podhala”. Nagrzeszyłem więc, jak widać, niemało. Czego się ani wstydzę, ani żałuję.

Z tym pisanem zaś, to też nie było tak prosto i spokojnie, jak to Pan Dyrektor sugeruje. Nim Pan Moczulski zaczął się chować na państwowym wikcie i opiekunku - ja też przeszedłem swoje. Aresztowany w marcu 1945 r. przez NKWD i wnet zwolniony, po ucieczce z ubowskiego osaczenia w czerwcu 1946 roku - trzy lata tułałem się po kraju, ścigany przez ubeków, bez dokumentów i pieniędzy, żyjąc z łaski znajomych. Po powrocie i ujawnieniu się, ponownie aresztowany i wkrótce zwolniony, z obowiązkiem okresowego meldowania się przy ul. Czarnieckiego, trzy razy zwalniany z pracy za akowską przynależność, przesłuchiwany i szykanowany - nie miałem specjalnych warunków i powodów do uprawiania radosnej twórczości. Pisałem mimo wszystko, gdyż było to moją pasją, a grzebiąc w historii - szukałem ulgi duchowej i siły do przetrwania złego czasu. A poza tym trze-

niewłaściwych posunięć i rozgrywek politycznych, jakie w naszym kraju mają ostatnio miejsce. Rozgrywek, którym brak najważniejszych cech: obiektywizmu i uczciwości.

Poza tym z Pańskich uwag wynika teza nie do przyjęcia. Twierdzi Pan mianowicie, że p. Wiktor nie mógł być dobrym wojewodą, bo... musiał słuchać premiera Rakowskiego i jego kompanów, sterowanych przez Moskwę.

Panie Dyrektorze, bądźmy poważni! A kogo miał słuchać wojewoda Wiktor: Jurka Buscha, czy Małgosi Thatcher? Owszem, byłoby to niezłe, tylko ciut za daleko i ciut nie po drodze...

Ale przejdźmy na teren naszego sporu i uogólnijmy problem. A więc pytanie: na jakiej planecie Pan żyje, Panie Dyrektorze? Bo na naszej, jak dotąd, miliony ludzi pracujących zawodowo musiały kogoś słuchać i komuś służyć. W epoce „komuchów” też. Po prostu po to, aby żyć. A czy Pan jest aż tak absolutnie czysty? Wykształcili Pana komuchy, pracę dali komuchy, a więc im trzeba było służyć i ich słuchać. I czy fakt taki mógłby się stać się powodem, aby Pana wylać z zajmowanego stanowiska? Ja Pana bardzo przepraszam, ale myślenie Pańskie nie wygląda w tym wypadku zbyt poważnie.

4.

Ma Pan wątpliwości co do budowania przez komuchów ojczystego domu. Wolno Panu mieć na ten temat swoje zdanie. Ale ja, negując w całej rozciągłości zabiegi komunistów na polu religijnym, moralno - etycznym i ustrojowym, mam odwagę stwierdzić rzecz najbardziej oczywistą, że na odcinku gospodarczym

Czy jest to wydarzenie na 700 - lecie Nowego Sącza? Nie. Ale na pewno godne zanotowania przez skromnego kronikarza. Chociaż nie było fanfar, ani żadnego przedstawiciela tak zw. „dykasterii” Urzędu Miejskiego. Bywa. Otóż z inicjatywy Koła Miejskiego PChD, pod „egidą” - może zbyt

zbyt mówi gdzie indziej: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarenko gorczycy”. Niepozorny, mało słyszalny start, bo bez strzału startera, bez naparstka szampana, a jednak to ziarenko gorczycy Klubu Serc Samotnych może osiągnąć miarę, w którego cieniu można będzie odetchnąć. Niewielka, trzy-

i stary repertuar taneczny. Szkoda może, że dość krótko. Milutka uczennica 5 klasy, Agnieszka Kasprzyk, pięknie i z wymowną ekspresją recytowała swój wierszyk - „Spotkanie z mojego serca” P. L. uiza. Pani Kasprzyk, mama tejże Agnieszki, pełniąc rolę spikerki, była również fachową recytatorką wierszy z Edycji Paulińskiej. Był więc zdrowy i smaczny pokarm dla ducha, a później coś dla ciała. A na końcu miało być trochę tańca - co szlachetne gremium „Klubu Samotnych Serc” przyjęło z aplauzem. Ale tego już nie widziałem. Warto zauważyć, że pani prezes Krystyna Stefańska konsultowała się w tym przedsięwzięciu, powiedzmy z „Warszawą”, i że jest to pierwszy tego rodzaju Klub na całą Małopolskę. To dziecko Koła Miejskiego PChD powinno rosnąć normalnie i zdrowo, a dobrzy sponsorzy zawsze potrzebni - ufamy, że się znajdują. Plany - harmonogramy z wolna wykluwają się i realizują. Każda inicjatywa mile widziana. Dnia 8 czerwca o godz. 17.00 ma być referat Pana dra Masióra. Spotkania normalne w soboty godz. 16 - 18.00. Co mi się jeszcze podobało, to że nie było „dymu z papierosa”. I chyba tak zawsze będzie. Nie tylko w dniu bez papierosa 30 maja. Daj Boże!

O. Władysław Augustynek TJ.

Dla sponsorów i wszystkich ludzi dobrej woli podajemy nr konta, na które można wpłacać: PKO Nowy Sącz nr 49517-6842-132.

Pisane w sutannie

MAŁA INAUGURACJA „KLUBU SAMOTNYCH SERC”

uroczyste słowo, Pani Krystyny Stefańskiej - prezes - dokonano otwarcia tegoż Klubu w dniu 30 maja 1992 r. o godzinie 16 z opóźnieniem akademickim, przy ul. ks. H. Kollataja 13. Godnym pochwały jest fakt, że sala została udostępniona „gratis” - za darmo, na stałe, przez Grodzką Spółdzielnię Mieszkaniową, dzięki wspaniałomyślności Pani kier. Marii Piprek. Jest ten „Klub Samotnych Serc” może na razie ewangelicznym, maleńkim ziarnem gorczycy (Ew. Mk. 4, 30 n.), ale może stać się wnet krzewem większym od innych, a wypuszczone gałęzie umożliwią ptakom niebieskim zagnieździć się w jego cieniu. Pan Je-

dziesięć osobowa grupa „ludzi z sercem”, dla stworzenia jakiejś nowej chrześcijańsko - narodowej oazy dla mieszkańców Nowego Sącza i sama czuła się dobrze i innych na te spotkania zaprasza. Charakter tych spotkań, o ile się zorientowałem, będzie refleksyjno - relaksowy, z podłożem chrześcijańsko - narodowym. Małym, udanym preludium do tych spotkań „Klubu Samotnych Serc” była bezpretensjonalna, ale udana - chociaż krótka impreza artystyczna. Sympatyczna, pełna temperamentu para taneczna z klubu tańca „Axis” w Nowym Sączu - Anna Kurdziel i Andrzej Biały, spisała się znakomicie, demonstrując nowy

4 marzec

Jest już późna godzina. Niedawno opuścili nasz dom goście. Imieniny Kazia wypadły radośnie i wesoło. Mama już chodzi i własnoręcznie upiekła bratu tort makaronikowy. Kaziu otrzymał mnóstwo życzeń od sąsiadów i kartki kolorowe z Krakowa. Zdumienie wywołał list od Celestyna, który dawno nie dawał znaku życia. Kuzyn przebywa w Tarnopolu i bardzo sobie chwali to miejsce. Nie napisał jednak, czym się zajmuje, ani nie podał adresu. Obiecał w lecie nas odwiedzić. Ojciec machnął ręką i nic nie powiedział, Femcia wzruszyła ramionami. I więcej nie było mowy o Celestynie.

Po południu zaczęli się schodzić goście. Pierwszy przyszedł Walek z Pauliną, potem Justynka z Makarym. Maryjka zjawiała się sama, bo szwagier akurat miał służbę. Z sąsiadów był pan Damazy, jeden z Janiaków, równieśnik brata, młody Blank. Około szóstej przyszli Nyftonowie, ale siedzieli krótko, tłumacząc się niesprawnym, dymiącym piecem. Zaskoczenie wywołało przyjeździ Anzelma. Wprawdzie mąż nieboszczki Julci odwiedza Kryspinę, niemniej uczestnictwo w imieninach brata uznaliśmy za dowód chęci podtrzymania z nami stosunków rodzinnych. Anzelm ma w maju wziąć ślub. Ciekawa jestem tej jego narzeczonej. Femcia przebolewała jakoś ten fakt i rozmawiała z Anzelmem naturalnie. Ale co się dzieje w jej sercu, tego nikt nie wie.

Przyjęcie wypadło miło, nawet nikt już nie żartował ze starokawalerstwa brata. Walek próbował coś powiedzieć na ten temat, lecz Paulina dała mu znak i przestał. Bo czy to warto. Kaziu już chyba się nie ożeni. Teraz, notując w sztambuchu przebieg dzisiejszego dnia, zastanawiam się nad życiem brata. Czy kancelaria z starostwem, zbiórki w „Karmonii”, gra w karty z panem Damazym i niekiedy

spotkanie w „Sokole” mają mu do końca wypełnić dni? Czy nie przeraża go smutek i beznadziejność pustych lat? Muszę kiedyś pomówić o tym z panem Damazym, może mi się coś rozjaśni? Na razie brat nie wygląda na niezadowolonego i rozgoryczonego, więc może niepotrzebnie się dręczę?

koniec marca 1910

Wracając po południu, zauważyłam przy kapliczce przed mostem czarno ubraną, niziutką, pochyloną starszą panią w kapeluszu, podpierającą się laską. Uczyniła znak krzyża i wpatrywała się w zakurzoną, szczerbiatą figurę za kratkami, mało widoczną pośród wiązek z bazelek. Lubiłam tę kapliczkę w dzieciństwie,

oczy w sieci zmarszczek, dziś wyblakłe, niegdyś na pewno piękne i błękitne. Wąskie usta lekko dotknięte karminem, fioletowa wstążka otaczająca rondko kapelusza i koronkowe rękawiczki wskazywały na dbałość staruszki o wygląd zewnętrzny. Nazwisko nowej znajomej obilo mi się o uszy, mówiono o niej w „Jadwidzie”, gdyż pani Korosteńska była nauczycielką w stanie spoczynku. Nie o mieszkaliśmy powiedzieć jej o tym, co przyjęła z uśmiechem i raz jeszcze uściśliła mi dłoń.

- Mieszkam blisko - wskazała na ulicę pnącą się pod górę w kierunku fary. - Może pani wstąpi do mnie łaskawie na podwieczorek? Bardzo proszę.

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

zawsze przechodząc koło niej przyklekałam, figura już wówczas była podniszczona i budziła postrach raczej, niż uczucie pobożności. Posiadała jednak w sobie coś przyciągającego wyobraźnię dziecka, pamiętam ją tonącą w białych i lila bzach, a latem czerwieniącą się od maków i niebieską od bławatków. Przechodząc przez jezdnię obserwowałam kapliczkę i nieznajomą panią. Widziałam, jak ukłękła i zakryła twarz dłońmi, odrzucając laskę. Kiedy znalazłam się przy kapliczce, starsza pani z trudem usiłowała podnieść się z ziemi, więc podbiegłam, aby jej pomóc. Podziękowała mi wylewnie i serdecznie uściśliła dłoń.

- Korosteńska - przedstawiła się.

Wymówiłam swoje nazwisko i skłoniłam głowę.

Starsza pani miała miłą twarz i duże

Ujęta ujmującym zachowaniem staruszki z przyjemnością przystałam na jej prośbę. Wzięłam ją pod rękę i wolno wchodziliśmy pod górę.

Pani Korosteńska wprowadziła mnie do saloniku urządzonego w dawnym stylu. Okna zasłaniały grube, kordonkowe firanki z aksamitnymi lambrekinami, na drzwiach wisiały ciężkie portiere z frędzlami. Pełno tu było na ścianach różnej wielkości obrazków i dagerotypów, etażerki zapełnione książkami, ozdobna konsola z bibelotami. Na środku stał intarsjowany, okrągły stół z malenką, haftowaną serwetką, aby nie zasłaniać blatu, w rogu szpinet, pamiętający chyba początek ubiegłego stulecia, na którym piętrzył się stos nut. Wielki, stojący zegar tykał miarowo i głośno, odmierzając nieublagany czas. (cdn)



05.05.92 r.

Atlantyk 33° 10'N, 010° 23'W

Z Kadyksu, przy pięknej, słonecznej pogodzie i silnym wietrze, wystartowaliśmy wraz z innymi jachtami grupy „C”, 15 minut po starcie wielkich żaglowców, których zebrano się tutaj największe na świecie grono.

My startujemy normalnie, ale niestety, nie będziemy już uczestniczyć w klasyfikacji. Organizatorzy uparcie stanęli na stanowisku, że wymóg posiadania radioplawy satelitarnej jest bezwzględny - no i nie możemy być klasyfikowani na poszczególnych etapach rejsu. W podobnej sytuacji znalazło się kilkanaście jachtów. Nie pomogły tłumaczenia, że polskie przepisy nie wymagają jeszcze radioplawy i że jesteśmy ubezpieczeni w polskim towarzystwie ubezpieczeń. Stało się, ale uczestniczymy przecież nadal w imprezie, a do czołowych miejsc jest tu i tak dość pretendentów w postaci różnych maszyn regatowych.

Ale są już i więksi pechowcy. Poprzedzany wielką propagandą prasową i telewizyjną jacht „Rudy” zakończył rejs w Zatoce Kilońskiej. Już w Gdyni mieli kłopoty z wałem, a w Zatoce Kilońskiej rozleciał się silnik. Część załogi doleciała samolotem do Kadyksu i czyniła usilne starania, aby zaokrętować na inne jachty.

Podobnego pecha miała również reklamowana „Slovakia” z mieszaną załogą słowacko - polską. Oni z kolei zostali w Kadyksie też z uszkodzonym silnikiem i walczą z serwisem i producentem o naprawę gwarancyjną. My płyniemy

szczęśliwie dalej - i to jest najważniejsze. Tyle, że trochę wolniej, bo trzeba oszczędzać trzynastoletnie żagle i takielunek, skoro wynik i tak się nie liczy.

Dzisiaj jesteśmy na pozycji podanej w wstępie i w niezbyt silnych baksztągach płyniemy w stronę mety na Wyspach Kanaryjskich. Rytm życia wyznaczają wachty, posiłki i popołudniowe rozmowy w krajem przez CB radio. Tych rozmów jest coraz więcej z różnych regionów kraju - trochę więc to trwa, ale mimo ciągłego i dość uciążliwego kiwania na atlantyckiej fali i stałej czujności o całosć radyjka, jest to bardzo miłe zajęcie.

07.07.92 r.

Atlantyk, 29° 40'N, 014° W

Nadal taka sama żegluga na pełnych wiatrach, tzn. dość szybka, ale kiwa niemiłosiernie z burty na burtę. Na zjedzenie posiłku przydałyby się cztery ręce. Mimo polewania obrusa wodą, nie się oczywiście nie utrzyma, wszystko trzeba mieć w rękach lub między kolanami - co przy gorącej herbacie nie jest zbyt bezpieczne. Na stole nie jest zresztą zbyt ciekawie, bo atrakcyjniejsze zapasy na wykończeniu. Ale celem żeglarstwa nie jest obrastanie w sadło - chociaż jedzenie jest jednym z ciekawszych zajęć.

Najpiękniejsze jest jednak samo morze: dzisiaj średnio zafalowane, o pięknej, granatowo - mlecznej barwie, pod niebieskim niebem, które urozmaćcają płynące gdzieś tam chmurki o przeróżnych i zmiennych kształtach. Piękne są też zachody i wschody słońca, co-

dziennie inne, o różnych barwach od złota do krwistej czerwieni i w różnej konfiguracji chmur i zamgleń. Na lądzie nigdy nie widać tego piękna - może czasem w górach.

Poza tym bezmiar oceanu. Raz, dwa razy dziennie jakiś statek, czy skrawek żagla na horyzoncie. Wczoraj podpłynął bardzo blisko angielski „pasażer” z Londynu. Tłum ludzi na pokładzie, błyski fleszów - dla nich to duża atrakcja.

Dużo rozrywki daje nam samo morze. Wczoraj wieczorem duże stadko delfinów baraskowało wokół „Dunajca”, ponad godzinę wykonując skoki i inne ewolucje, jak na pokazie w oceanarium. Tyle, że tutaj w naturalnej scenerii. Wcześniej płynęliśmy wśród stada żeglarzy portugalskich - małych jamochłonów płynących po powierzchni, z wystawionymi z wody kolorowymi żagielkami. Dzisiaj znowu na pokładzie co chwila okrzyki: „żółw”! Minęliśmy ich dzisiaj ponad 10 średnich o

kończeniu podboju, stosunki na wyspach układały się z miejscowymi Guancami na zasadach wzajemnej tolerancji i obecnego społeczeństwa, to potomkowie Hiszpanów. Sądząc po tutejszych dziewczynach, to mieszanie ras było bardzo korzystne. Ciekawostką historyczną Teneryfy jest bohaterska obrona wyspy przed atakiem słynnego admirała Nelsona w 1797 roku, który właśnie tutaj stracił rękę. Wiadomość do Hiszpanii o zwycięstwie obrońców wyspy została powierzona do przekazania właśnie Nelsonowi, pod słowem honoru, danym przez tego człowieka morza. Dzisiaj Wyspy Kanaryjskie, to ostatnia, zamorska posiadłość Hiszpanii. A kiedyś, za Karola I Habsburga i Filipa II, nad posiadłościami Hiszpanii nigdy nie zachodziło słońce...

W chwili obecnej Teneryfa jest perłą turystyczną i turystyka jest głównym źródłem dochodów wyspy. Jest do tego przygotowana przez ludzi, ale

„DUNAJEC” PŁYNIE

średnicy około 50 cm. Głodniejsi coś żartują o zupie żółwiowej, ale to takie same żarty, jak o zabiedzonym i domęczonym gołębiu, który od wczoraj płynie z nami w kokpicie koło steru, a wszyscy zabiegają, aby napić się trochę wody i coś zjadł - ale on nie bardzo ma siłę. Ale może odżyje na lądzie - bo do Santa Cruz na Teneryfie już niewiele ponad 100 Mm.

3 Mm przed Santa Cruz - gołąb cały i żywy odleciał na wyspę.

11.05.92 r.

Santa Cruz na Teneryfie

Od trzech dni jesteśmy na Teneryfie - największej z Wysp Kanaryjskich. Samo miasto Santa Cruz założono w 1494 roku, po zakończeniu podboju całego archipelagu. Według źródeł francuskich, po za-

to głównie natura do tego ją dostosowała. Ton Wyspom Kanaryjskim nadaje ich wulkaniczne pochodzenie. Z morza Teneryfa wygląda jak skaliste gniazdo z dolepienymi miaszeczkami. Z bliższej odległości widać, że skały te są ponacinane siatką krętych dróg. Z morza nie widać prawie zieleni, ale jest jej tutaj bogactwo. Całe piękno odkrywa się dopiero po odwiedzeniu wielu zakątków wyspy o bardzo różnorodnym charakterze.

My mieliśmy szczęście odkryć to piękno już w drugim dniu pobytu. Zaczęło się już bardzo miło. Siedząc grzecznie na jachcie z Adamem (kapitanem) i Marianem, zostaliśmy mile zaskoczeni wizytą naszej rodaczki z hiszpańską koleżanką. Była to nagroda za dobre sprawowanie. Elżbieta,

bo o niej mowa, okazała się krakowianką, absolwentką AGH, zamieszkałą na Teneryfie, gdzie prowadzi studia do pracy doktorskiej na Uniwersytecie w Barcelonie z zakresu hydrologii. Z natury rzeczy zna też dobrze zagadnienia wulkanologii. Trudno więc o lepszego przewodnika na tej wyspie, którą wulkan stworzył i która nadal jest jednym wulkanem - na szczęście nieczynnym. Po półgodzinnej rozmowie mamy zaproszenie na wycieczkę po wyspie samochodem Elżbiety. Są cztery miejsca, więc dołączamy Janusza.

Rano wyjeżdżamy z Santa Cruz i za La Laguna „Ford Fiesta” zaczyna wspinaczkę na zbocza po drodze bardziej pokręconej, niż rajdowa trasa Berest - Krzyżówka. Gdy Ela ujawnia, że zapłaciła kilka mandatów, bo nie posiada prawa jazdy, czerwony z natury Marian ma prawie normalny, bledy kolor twarzy, podziwiając piękne urwiska - czasem kilkadziesiąt metrów w dół. Przejeżdżamy przez piękne, sosnowe lasy, podziwiamy piękno dorodnych, o znacznie dłuższych igłach sosen kanaryjskich. Pachnie lądem, pachnie domem.

W niedługim czasie z poziomu O wznosimy się na 2.300 m nad poziom morza. Zbliżamy się do szczytu wulkanu Pico Del Teide, wznoszącego się na 3.717 m. Pod nami chmury zakrywające część wyspy. W dali widoczne: Gran Canaria, La Palma, Gomera - pozostałe wyspy archipelagu. Po drodze zatrzymujemy się w centrum informacji turystycznej: jedni piwo, inni kawę i film - 15 minut o archipelagu kanaryjskim.

Wspinamy się wyżej; znikają lasy, pojawia się niska, walcząca o byt zieleń. Jeszcze wyżej i znajdziemy się w krajobrazie znanym z lądowania ludzi na Księżycu. Groźne, ale piękne góry rzucone ręką olbrzyma, strumienie zastygłej lawy i warstwy popiołu wulkanicznego. Szaro, groźnie - czuje się potęgę natury. A w górze, bliżej Boga, ośnieżony szczyt Pico Del Teide. Marian pozbił kilka kamieni dla swoich bliźniaków, Elżbieta wydobyła z bagażnika wymienione kanapki, piwo, colę i deser bananowo - pomarańczowy.

Zjeżdżamy w dół. Każde wymijanie autobusu wygląda groźnie. Ela zawozi nas na miejsce, z którego kilkadziesiąt

metrów w dół możemy obserwować Garachico - dawną stolicę i główny port z czasów Kolumba. Stoimy na stromym stoku lawy i popiołów, które w 1704 roku zniszczyły to miasto. Wulkan tworzy, ale i niszczy. Dzisiaj jest tam w dół miasteczko, które chce odbudować port. Widok na nie z góry jest niepowtarzalny.

Wracając zwiedzamy Puerto De la Cruz - tutejszy główny kurort. Drogo, dużo turystów, głównie Niemcy.

W tutejszych nazwach często pojawia się krzyż. Społeczność chrześcijańska. Jednym z głównych świąt było 3 maja - właśnie święto Krzyża.

Wieczorem wracamy do portu - zaczęliśmy. Jesteśmy zaurzeczni wyspą, ale w głównej mierze życzliwością i kulturą Elżbiety. Nadal jest naszym dobrym duchem i gospodarzem na wyspie. Jest z nami często, przynosi własne, wycharowane nocą wypieki, upieksza „Dunajca” hiszpańskimi koleżankami.

W następnym dniu reszta wycieczki miała rekompensatę w postaci podobnej wycieczki - tyle, że autokarem. Organizatorzy bardzo tutaj życzliwi, robią wszystko, aby umilić nam pobyt. Dobrze, że jestem już w wieku o mało co średnim, bo nie byłoby komu napisać tych paru słów wspomnień.

Wczoraj, przed północą, żegnaliśmy zaprzyjaźnioną załogę „Rona II” z Londynu - pożegnanie ciągnęło się około półtorej doby. Odlecieli samolotem, a wśród nich nasz rodak, urodzony w Anglii, Jan, który na „Ronie” był jednym z oficerów. „Rona II” to jeden z jachtów londyńskiego towarzystwa, którego celem jest umożliwienie młodzieży wyjścia do morza. I nieprawdą okazuje się, że żeglarstwo na Zachodzie jest wyłącznie komercyjne i dochodowe, lub indywidualne. Uczestnicy pokrywają tylko część kosztów rejsu - resztę pokrywa fundacja. Podobny przykład, to stojąca przy naszej burcie „Lady BEAVERBROOK”. Około połowa załogi, to ludzie niepełnosprawni; oni też mają tę radość w znacznej części fundowaną. A Brytyjczycy chyba wiedzą najlepiej, co to morskie wychowanie i jakie z niego korzyści.

Jutro żegnamy piękną Teneryfę. Będą leżki w oku przy pożegnaniu z Elżbietą - i skok przez Atlantyk.

(cdn)

Jan Petryla

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

Wypożyczalnia kaset video „Piracik” (Nowy Sącz, zbieg ulic Sobieskiego i Wałowej, właściciel - **Zygmunt Gadzi-na**), podaje najchętniej kupowane kasety magnetofonowe:

1. Queen - „Greatest Hits”
2. Francesco Napoli - „Golden Hits”
3. Dr Alban - „One love”
4. Snap - „The Madman's Return”
5. Cycolina - „Mydełko Fa”

Najczęściej wypożyczane kasety video:

1. „Dynastia, cz. 1, 2” - USA, obyczajowy
2. „Gamoń” - Francja, komedia
3. „Kobieta imieniem Jackie” - USA, obyczajowy
4. „Ręka śmierci” - USA, horror
5. „To był znajomy” - USA, melodramat

W tym tygodniu szczególnie polecamy:

DWAJ GLADIATORZY

Historyczny, produkcja włoska, reżyseria Mario Ca-iano, w roli głównej Richard Harrison, 90 min.

Walka o władzę w imperium rzymskim. Film obfituje we wszystkie elementy, które powinno zawierać arcydzieło o tematyce historycznej. Nie tylko wiernie oddaje nastrój epoki, ale także fascynuje wartką akcją, realistycznymi bitwami, interesującą intrygą, no i oczywiście... umiejętnymi mężczyznami.

KŁY

Sensacja, produkcja USA, reżyseria Tara More, występują: Lucy Couteridge, Micah Hill, 100 min.

W dusznej dżungli afrykańskiej toczy się gra, w której stawką początkowo zdaje się być bezcenne trofeum - kość słoniowa. Jedni chcą ją zdobyć za wszelką cenę, inni gotowi są poświęcić ludzkie życie w obronie ginących zwierząt. W centrum akcji młoda malarka, nieświadoma hazardu, w którym stała się stawką.

(de-wu)

Kino „Podhale”, którego działalnością kieruje **Marian Szewczyk**, poleca sądeckim miłośnikom

zdjęcia, nastrój nostalgii. Obraz powinien spodobać się przede wszystkim paniom.

PODHALE ZAPRASZA

X Muzy w dniach 17 - 23 czerwca następujące pozycje:

godz. 15 - „Uwierz w ducha”, reżyseria Jerry Zucker, występują: Demi Moore, Patrick Swayze, produkcja USA.

Uroczy film opowiadający o zagrobowej miłości zamordowanego w ulicznej burdzie mężczyzny do ciągle żyjącej myśli o nim kobiety. Piękna muzyka, wspaniałe

godz. 17 - „Nieśmiertelny II”, reżyseria Russel Mulcahy, występują: Christopher Lambert, Sean Connery, produkcja USA.

Kontynuacja przygód przeniesionego z epoki średniowiecza do współczesności rycerza oraz jego patrona, którego kreuje słynny Sean Connery.

(de-wu)

700 LAT NOWEGO SĄCZA



Fot. konkursowa nr 1

W 19 numerze „Głosu” zamieściliśmy dwie fotografie ze zbiorów pana Zenona Potoczka. Zdjęcia zrobiono w 1958 roku w czasie powodzi. Pytaliśmy, w jakich punktach miasta je zrobiono. Trafnie odpowiedział tylko pan Ryszard Krzeszowski z Nowego Sącza. On też otrzyma nagrodę - 200 tys. zł. Gratulujemy!

Informujemy, że fotografia nr 1 przedstawiała ul. Nawojowską od skrzyżowania z ul. Królowej Jadwigi i ul. Limanowskiego. Fotografia 2 - ul. Nawojowską i skrzyżowanie z ul. Kolejową.

Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?

Tym razem prezentujemy dwie fotografie ze zbiorów pana Bolesława Łazarza z Nowego Sącza. Proszę podać, kiedy zostały zrobione i w jakich punktach miasta? odpowiedzi prosimy przysyłać do tygodnia od ukazania się numeru na adres: „Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz, z dopiskiem: „Konkurs na 700 - lecie”.

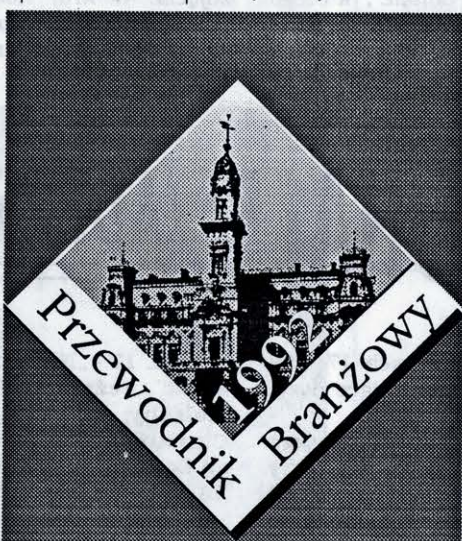


Fot. konkursowa nr 2



33-300 Nowy Sącz
ul. Wąsowiczów 8
Tel. (0-18) 202-85

© PUNKT



*"Jest to zamierzenie
godne uwagi i wsparcia"...*

Jerzy Gwiżdż
Przewodniczący
Komitetu Obchodów
700-lecia miasta
Nowego Sącza

Jerzy Gwiżdż



KUPON

**KATALOG FIRM
Nowy Sącz-1992**

Jestem zainteresowany umieszczeniem informacji/reklamy o mojej firmie (organizacji) w katalogu: "Przewodnik Branżowy 1992". Proszę o przesłanie bezpłatnych materiałów informacyjnych.

Nazwisko _____
Nazwa Firmy _____
Adres _____
Tel./Fax. _____

Podnosząc kościół św. Małgorzaty do godności kolegiaty aktem fundacyjnym z dnia 4 października 1448 roku, kardynał Zbigniew Oleśnicki stworzył w Nowym Sączu silne centrum pastoralne i administracyjne Kościoła na południowych obrzeżach Polski. W mieście kolegiata obejmowała opieką duszpasterską cechy, prowadziła szkołę i szpital. Fundator zakupił od rady miejskiej Nowego Sącza stojący po stronie lewej świątyni stary ratusz dla potrzeb nowo erygowanej kolegiaty. Ustąpił on nowo wznoszonej w 1893 r. plebanii. Z kamiennych jego ciosów wzniesiono istniejące do dzisiaj ogrodzenie przyplebańskie. Także i trzy przylegające do siebie kamieniczki usytuowane po prawej stronie, były własnością kolegiaty. Zespół ten do dzisiaj nosi nazwę „Domu Kanoniczego” lub „Gotyckiego”

Z momentem założenia kolegiaty łączy się dalsza rozbudowa świątyni. Otoczyło ją dalszych pięć pobocznych kaplic. Kościół ozdobiono bogatymi w formie portalami, które nie dotrwały w ścianach świątyni do dzisiaj. Gotycki portal „z nosami” z drugiej poł. wieku XV - dawniej tkwiący w zachodniej fasadzie - znajduje się obecnie w kościele w Wielogłowach. Późnogotycki portal z laskowaniem typu „długoszowego”, usunięty z wejścia do kruchty południowej, wprawiony został w 1913 r. w południową ścianę „Domu Kanoniczego”.

Nad wejściem frontowym, ujętym gotyckim, ostrołukowym portalem „z nosami”, umieszczone były kamienne posągi pięciu świętych Panien Męczenniczek: św. Małgorzaty, św. Katarzyny, św. Barbary, św. Doroty i św. Agnieszki. Powyżej umieszczone w zachodniej fasadzie gotyckie okno doświetlało wnętrze nawy. Fasadę wieńczył strzelisty szczyt zdobny pinaklami.

Z gotyckiego okresu pochodzi ostrołukowe okno z różycowaniem kamiennym w prawej nawie - jedyne w całości dotrwałe do naszych czasów. Także okragłe okno, częściowo rekonstruowane - w nawie lewej. Z późnego gotyku przetrwało do naszych dni ścienne, kamienne cyborium w nawie prawej, sklepienie kryształowe w dawnej kaplicy św. Jakuba pod chórem muzycznym oraz naprzeciwległe sklepienie krzyżowe - żebrowe, a także portal z 1502 r. w kruchcie południowej.

Obowiązkiem mieszczan sądeckich było troszczenie się - poprzez dwóch do tego celu wybieranych rajców - „o kościół kolegiacki we wszystkim co należy do służby Bożej, ozdoby i naprawy”.

Kościół św. Małgorzaty należał w wieku XV do czterech największych dwunawowych budowli

w Polsce, a w wieku XVI do najlepiej wyposażonych pod względem architektury i plastyki prowincjonalnych kościołów.

Fasadę kościoła wzbogacono dwoma wieżami. Budowę wieży północnej ukończono ok. 1460 roku. Do jej wzniesienia przyczynił się kard. Zbigniew Oleśnicki i starosta sądecki Jakub Dembiński, stąd we fryzie herbowym zdobiącym jej lico, umieszczone zostały ich znaki rodowe. Wieża ta, do której prowadzi osobne wejście, była do końca XVIII w. strażnicą miejską. Uchodziła za jedną z najpiękniejszych wież średniowiecznych w Polsce.

Była o dwie kondygnacje wyższa, niż jest obecnie.

Wieża południowa była dzwonicą. Rozpoczęcie jej budowy datuje się na rok 1507. Uszkodzoną pożarem odbudowano przed 1631 rokiem. Na tej barokowej, „dzwonowej” wieży, zawieszane były cztery dzwony. Największy z nich - „Michał Archanioł” odlany został w Lublinie w 1617 r., posiadał średnicę 204 cm i ważył 4.847 kg. Uchodził za największy po „Zygmuncie” dzwon w Małopolsce. Drugi nosił imię „Św. Jan”. Odlany był w 1611 r., średnica wynosiła 162 cm, a waga 2.666 kg. Imieniem „Leon” nazwany był dzwon trzeci, odlany w 1671 r., posiadający 122 cm średnicy i 1.666 kg wagi. Na Anioł Pański zwolował niewielki dzwon o imieniu „Maria”. Dzwony te skonfiskowali Austriacy w roku 1916 i przetopili na działa armatnie.

Wiele pokoleń Sądeczan spoglądało na Ukrzyżowanie - rzeźbę gotycką z drugiej połowy XVI w., umieszczoną na belce tęczowej i otrzymywało chrzest z brązowej, renesansowej chrzcielnicy z 1557 r. Trwa tak po dzień dzisiejszy.

Kolegiatę nawiedzały pożary w latach 1486, 1522, 1611. Ulegała częstym przeróbkom, remontom.

Wiek XVI i XVII zostawiły w kościele tablice memorialne. Krypta kościoła była miejscem pochówków księży kolegiackich, szlachty i mieszczan sądeckich.

Pod koniec pierwszej połowy wieku XVII ustawione zostały we wnętrzu trzy nowe ołtarze, stylizowane odpowiadające schyłkowi renesansu. Dotrwały one do czasów nam współczesnych. W strefowo skonstruowanym ołtarzu głównym umieszczone było gotyckie Ukrzyżowanie, zdjęte z belki tęczowej

w 1828 r., na którą powróciło z powrotem w r. 1973.

W tym samym roku do wnętrza głównej ołtarza wprowadzony został uroczystie obraz Przemienienia Pańskiego przez ówczesnego kardynała i metropolitę krakowskiego - Karola Wojtyłę. Jest to XV - wieczny, włoski, bizantyńszący obraz z kręgu *Veraicon* - wizerunek mający przedstawiać prawdziwą twarz Chrystusa. Pierwsza historyczna wzmianka o tym obrazie pochodzi z 1600 roku i związana jest z klasztorem OO. Franciszkanów, z którego - na skutek jego kasaty przez Austriaków w 1795 roku -

przez Bolesława Barbackiego.

Z frontonu kościoła zdjęty został w 1777 r. szczyt gotycki zdobiony pinaklami oraz posągi świętych Panien Męczenniczek.

Z nastaniem w 1770 r. rządów austriackiego zaborcy, nastąpiło zniesienie kolegiaty. Od 1791 r. kościół pozostaje parafialnym dla Nowego Sącza i otaczających miast wsi. Wokół kościoła istniał cmentarz grzebalny do 1784 r.

Kościół stracił średniowieczny charakter w czasie nakazanego przez Austriaków remontu, przeprowadzonego w latach 1804 - 1822. Obniżono wówczas mury nawy

SĄDECKA FARA

przeniesiony został do kościoła św. Małgorzaty. Kult obrazu Oblicza Chrystusa trwa w Nowym Sączu od początku jego w nim obecności po dzień dzisiejszy.

W ołtarzu bocznym, prawym, widnieje obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, adorowanej przez anioły, pochodzący z pierwszej połowy XVII w. Usytuowany symetrycznie do niego ołtarz po stronie lewej posiada wezwanie Świętej Trójcy, i jej przedstawienie w obrazie z wieku XVII. Nad tym ołtarzem, na bocznej ścianie nawy głównej, wisi obraz historyczno - wotywny, datowany na ok. 1620 rok. Wyróżniający się wysoką klasą artystyczną obraz noszący tytuł „Adoracja Trójcy Świętej” jest na terenie Polski najstarszym i najokazalszym zabytkiem tego rodzaju przedstawienia Opiekuństwa Najświętszej Matki Bożej. Oręduje Ona wraz ze świętymi do Boga w Trójcy Jedynej o odwrócenie gniewu Bożego od ludu. Gniew Boży, którego zapowiedzią są trzy strzały w rękę Chrystusa - to: „od powietrza, głodu, wojny...”. Fundatorem tego wotywnego obrazu był proboszcz z Biegonic, ks. Stanisław Wcianecki, a twórcą malarz z kręgu Tomasza Dolabelli - weneccjanina, osiadłego w Krakowie na pocz. XVII w. Obraz w kościele św. Małgorzaty znajduje się od 1930 roku.

Wiek XVIII przyniósł zmiany tak w architekturze budowli, jak i w jej wewnętrznym wystroju. W roku 1750 dokonano zburzenia spękanych stropów nawy głównej i zastąpiono je drewnianym pulapem. Do nawy wprowadzono dwa rokokowe ołtarze. W lewym umieszczony jest obraz św. Józefa, ofiarowany przez sądeckich rzeźmieśników w 1938 roku, malowany

główną i prezbiterium o ok. 3 m. Dwie kaplice stojące przy północnej ścianie zniknęły bez śladu. Wieżę północną obniżono o dwie kondygnacje, południową nadbudowano materiałem rozbiórkowym z poprzedniej, równając ich wysokość, zmieniono także kształt ich hełmów. Funkcje pastoralne na czas trwania tej przebudowy przejął kościół p.w.

św. Ducha.

W kościele św. Małgorzaty nastąpiła z nakazu zaborcy przeprowadzona w sposób bezwzględny konfiskata na rzecz skarbu Austrii złotych i srebrnych wotów i paramentów kościelnych. Obciążony kontrubucjami kościół z trudem mógł zapewnić fundusze na podźwignięcie zniszczonej budowli.

Koniec wieku XIX przynosi zmianę tej sytuacji. Od tego czasu świątynia jest systematycznie odnawiana. Przy renowacji w latach 1919 - 1930 starano się zachować reszty jej zabytkowej substancji. Ściany ozdobiono w 1933 r. okazałymi obrazami o tematyce religijno - patriotycznej pędzla art. mal. Jana Bukowskiego. W okresie okupacji hitlerowskiej, te wielkie płótna, jako zbyt eksponujące sym-

bole polskości, musiały być z nakazu władz niemieckich usunięte z wnętrza świątyni.

W końcowej fazie drugiej wojny światowej znaczne szkody kościołowi wyrządziły działania wojenne.

W trudnych dla Kościoła w Polsce latach, poświęcono ogrom pracy organizacyjnej i funduszy dla odnowienia kościoła św. Małgorzaty - najstarszego zabytku miasta, gotyckiej strzelistości naszej wiary i ostoji polskości przez wieki.

Irena Styczyńska

koncert ŻYCZEŃ

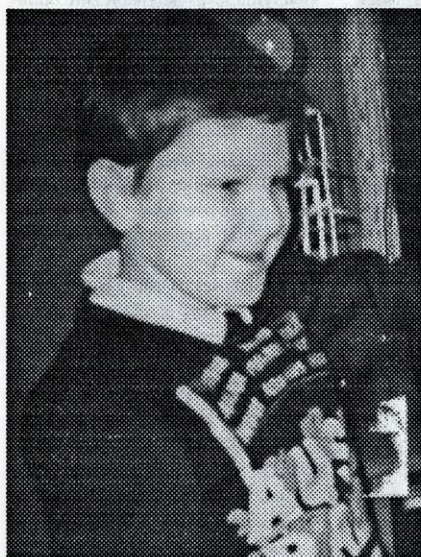
Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6
(III p), tel. 229 - 43

□



Najukochańszemu mężowi Marianowi Baranowi, gorące i serdeczne życzenia z okazji czterdziestych urodzin, dużo uśmiechu na twarzy, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń oraz sukcesów w pracy społecznej w Klubie HDK przy ZR PCK życzy kochająca żona Władysława wraz z koleżanką Marią.



Kochanemu Sławeczkowi FARONOWI z okazji ukończenia 7 lat serdeczne życzenia urodzinowe składają rodzice i brat Darek.

Wkrótce jubileusz... biustonosza

Kto by pomyślał, że biustonosz, taki, jaki nosimy na co dzień, pojawił się w damskiej garderobie dopiero 88 lat temu! Co prawda, już od tysięcy lat próbowano podkreślić i kształtować, zależnie od mody, urodę kobiecej piersi. Nawet Owidiusz pisał o „fascia” - taśmach z tkaniny, którymi rzymskie dziewczę opasywały i podtrzymywały biusty. W późniejszych wiekach również stosowano różne metody: na przykład w epoce renesansu dama nosiła na sobie całą konstrukcję z licznymi śrubkami i zawiasami, który to gorset sprawiał, że talia była cieniutka, a biust - zgodnie z obowiązującą modą - spłaszczony. W XIX wieku zapanowały gorsety solidne, sznurowane, z fiszbinami.

Jednak dopiero w 1904 roku pojawiła się rewelacja, której autorem był niejaki Wilhelm Meyer-Ilscher, producent damskich gorsetów. Reklamował on swój wynalazek, jako „pozbawioną dolnej części, lekką podporę biustu”. Fason, zbliżony do dzisiejszego, udało się gorseciarzowi ze Stuttgartu osiągnąć dzięki zastosowaniu nieznanych wcześniej miśeczek. W 1913 roku pan Meyer-Ilscher opatentował nawet swój wynalazek w miejscowym urzędzie patentowym - pod numerem 634. I tak biustonosz zaczął robić światową karierę, zwłaszcza od chwili, gdy coraz więcej pań uznało, że pora rozstać się z gorsetem.

Kaczka miodowa

1 kaczka, 4 łyżki maggi, 2 łyżki miodu, pieprz, sól, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, tłuszcz do smażenia.

Kaczkę umyć, starannie natrzeć 2 łyżkami maggi, solą i pieprzem, włożyć do brytfanny, polać rozgrzanym tłuszczem i piec około 1,5 - 2 godzin. 2 łyżki maggi wymieszać z miodem, posmarować tym kaczkę na 30 minut przed końcem pieczenia. Kaczkę wyjąć. Powstały w czasie pieczenia sos rozrzedzić z 1/4 l gorącej wody, przecedzić i zagotować. Zagęścić mąką ziemniaczaną wymieszaną z 4 łyżkami zimnej wody. Sos zagotować i doprawić do smaku pieprzem. Kaczkę pokrajać na porcje, podawać polaną sosem. Jako dodatek smakują paluszki ziemniaczane.

KĄCIK DZIECI

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy rodziców, dziadków, ciotce, i wujków do nadsyłania najbardziej ciekawych i zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nie piękne **książeczki ufundowane przez księgarnię „Trade books”, (Nowy Sącz, ul. Długosza).** Dowcipy prosimy nadsyłać na adres: „**Głos Sądecki**”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.

Tym razem nagrodę otrzymuje **Dorotka Kalecińska** z Nowego Sącza. Za co? Posłuchajmy:

Dorotka (lat 6) wróciła bardzo obojętnie od dentysty. A że na dodatek coś przeszkrobała, została ostro skarcona przez tatę. Przyszła więc pochlipująca i rozżalona do mamy i stwierdziła: - *Wiesz, mamusiu, Panu Bogu to najbardziej się nie udały dwie rzeczy - zęby i mężczyźni!*

Rady i porady sprzed 100 lat

Tydzień temu drukowaliśmy co najmniej 100 - letnie rady z poradnika dla pań. Dzisiaj ich dalsza część.

ŚRODEK PRZECIW MOŁOM

W mocnym spirytusie rozpuścić garść kamfory i tłuczonego pieprzu; zostawić to na słońcu albo przy piecu na kilka dni, poczym przecedzić ten płyn. Tym pokropić futro raz koło razu i zwinąć w grube prześcieradło. Mołe nigdy się nie zagnieżdżą. Środek ten jest zwany w krajach północnych pod nazwą „Chińskiej tynktury”, trzymany jest w wielkiej tajemnicy przez kuśnierzy.

BIAŁA LILIA JAKO ŚRODEK LEKARSKI

Obok róży, lilia biała jest najpiękniejszą ozdobą naszych ogrodów. Olejek liliowy jest wybornym lekarstwem na rany i opuchnięcia, a może być zrobiony przez każdego następującym sposobem: świeżo zerwane listki dać do słoika, zalać oliwą i na 14 dni pozostawić do słońca, poczem zlać oliwę i schować do flaszki dobrze zakorkowanej. W końcu przytoczymy jeszcze przepis na maść liliową, używaną by zgubić zmarszczki i otrzymać piękną skórę. Wycisnąć sok z białej lilii, wziąć cebulę, miodu 6 łutów (10,5 deka), topionego wosku 3 łuty (5,5 deka). Tem nacieramy twarz na noc, a na drugi dzień zmywamy świeżą wodą.

CZYSZCZENIE MEBLI

Srebro, nikiel, miedź, cyna oczyszcza się bardzo ładnie mąką pszenną, maczając w niej jakiś gałganek, najlepiej skórkę sarnią i trąc tem rzecz zanieczyszczoną.

Za tydzień dalszy ciąg.

Kwiaty - jeden, cały bukiet, kosz, naręcze - to bodaj najpopularniejszy prezent. Obdarowujemy się nimi chętnie i przy każdej okazji. A także bez okazji. I te są chyba najmiłsze. Czy wybierając w kwiaciarni karminową różę, żółtą ger-

siebie;
Irys - nie bądź taka płocha;
Bez - jesteś tyranem;
Margerytka - Kocham cię, ale nie mam odwagi tego wyznać;
Jaśmin - chciałbym całować każdy centy-

JĘZYK KWIATÓW

berę lub biały goździk, zastanawiamy się, co chcemy w ten sposób wyrazić? Raczej rzadko. Bardziej kierujemy się kolorem, pewnymi modami, no i - o, prozo życia - ceną. Ich symboliką - zdecydowanie rzadziej. Może dlatego, że tak niewiele wiemy o języku kwiatów, o tej mowie bukietów, które tak świetnie umiały odczytywać nasze prababce. Przypomnijmy sobie zatem choćby część owego romantycznego języka zaszyfrowanego w kwiatach.
Gerbera - zwróć na mnie uwagę;
Mieczyk - czy to już koniec?
Niezapominajka - nazwa mówi sama za

metr twojego ciała;
Anemon - nie poniżaj mnie;
Konwalia - gotów jestem umrzeć za Ciebie;
Hortensja - dlaczego jesteś taka chłodna?
Żonkil - pierwsza miłość;
Cykłamen - potrzebuję czułości;
A róża? - zawsze znaczy miłość. Ale w zależności od koloru, za każdym razem wyznaje co innego: *czerwona* - KOCHAM, KOCHAM, KOCHAM; *biała* - Kocham twoją niewinność; *żółta* - jestem o ciebie zazdrośny; *różowa* - pozwól się podziwiać.
Viola

Wprawdzie trochę z rozsądku, a trochę zmuszeni stanem kieszeni pijemy obecnie mniej, ale - jak wiadomo - najgorzej jest właśnie nieprzyzwyczajonym. Wystarczy wtedy zapomnieć się nieco na imieninach u przyjaciół, aby następnego ranka kac odebrał ochotę do życia i uniemożliwił pracę. Zresztą nie trzeba nawet wypić wiele, wystarczy tylko wymieszać kilka gatunków alkoholu - wino, wódkę, koniak - po jednym kieliszku, by następnego dnia płacić za to potężnym bólem głowy i złym samopoczuciem.

gospodarki wodą i solą. Dlatego też i dzisiaj picie wody mineralnej (dobrze jest wcisnąć do niej sok z cytryny) jest bardzo zalecane nie tylko dlatego, że woda przyspiesza „wypłukiwanie” alkoholu z organizmu, lecz i dlatego, że usuwa zakłócenia w gospodarce wodnej. O wyrównanie niedoboru soli troszczymy się zazwyczaj sami, sięgając najczęściej po takie zakąski jak słone paluszki, plasterki kiszzonego ogórka, czy dzwonko śledzia.

Warto zapamiętać, że osoby palące dotkliwiej cierpią na kaca niż niepalące.

SPOSÓB NA KACA

Co robić, aby tego uniknąć? Doświadczeni mówią, że jednym z lepszych środków „anty kacowych” jest przyzwoity podkład jedzeniowy. Inni, że już wówczas należy zażyć tabletkę polopiryny lub witaminy C. Tymczasem tylko w nielicznych przypadkach leki te okazują się skuteczne, stwarzają pewną barierę bezpieczeństwa. Zawarte w tych środkach składniki, połączone z alkoholem, drażnią silnie błonę śluzową żołądka, co może mieć przykre skutki, zwłaszcza dla byłych wrzodowców lub osób zagrożonych tym schorzeniem. Ale trzeba też powiedzieć otwarcie, że takie osoby nie powinny brać do ust nawet kropli alkoholu.

Już w bardzo starych receptach zalecano, aby po ucztach z obfitą ilością wina pić dużo chłodnej, źródlanej wody. Silne pragnienie po alkoholu powstaje bowiem jako następstwo zakłóconej

Istnieje nawet typowy kac palaczy. Kto więc w czasie spotkania towarzyskiego wypił parę kieliszków, a przy tym palił - niech wraca do domu piechotą i to określną drogą, aby dokładnie przefiltrować płuca i dotlenić krew.

Kto zdaje sobie sprawę, że przeholował, niech po powrocie do domu zrobi sobie filiżankę dość słonego rosołu z kostki, albo niech wypije szklanke soku z kiszzonej kapusty. Jeśli w domu nie ma tych produktów pod ręką, zastąpi je szklanka lub dwie mleka.

Czy dla poprawienia formy warto sięgnąć po filiżankę kawy? Lepiej nie. Po pierwsze: pogląd, że niweluje ona skutki picia alkoholu jest absolutnie błędny, po drugie u osób skłonnych do podwyższonego ciśnienia podnosi je jeszcze bardziej, po trzecie zaś powoduje podrażnienie błony śluzowej żołądka i tak już naruszonej działaniem alkoholu.

BARAN:

teraz będziesz dopiero zadowolony z siebie - krok, który tak dużo cię kosztował, okaże się najlepszy, wszystko pójdzie dobrze.

BYK:

nie lubisz ograniczeń własnej swobody, ale będziesz się musiał porządkować - tylko w ten sposób zapewnisz sobie korzyści.

BLIŹNIĘTA:

musisz nad sobą popracować, doprowadzić do zakończenia wszystkich ciągnących się spraw - wielkie przeżycia i konsekwencje dość nieoczekiwane.

HOROSKOP „GŁOSU”

RAK:

wystrzegaj się czyichś dobrych rad, choć udzielone z życzliwości, mogą być dla ciebie kłopotliwe - w sprawach sercowych nie podejmuj żadnych decyzji.

LEW:

rzadko decydujesz się na ryzykowne kroki, ale teraz taka będzie konieczność - wystrzegaj się przeciwników, mogą teraz wziąć nad tobą górę.

PANNA:

nie bądź próżny, popatrz krytycznie na siebie i przyznaj się do własnych słabości - to one kierują twoim postępowaniem.

WAGA:

musisz nauczyć się tolerancji, nie dosłuchaj w ludziach tylko ich złych cech - mają wiele tego, czego ci brak, a do tego sam przed sobą nie chcesz się przyznać.

SKORPION:

pamiętaj, że konieczność uwalnia od męki wyboru - dlatego działaj zgodnie z tym, co musisz zrobić, na przyjemności przyjdzie czas później.

STRZELEC:

wystrzegaj się usprawiedliwiania własnych krętaństw koniecznością, wiesz, że to tylko oszukiwanie samego siebie - zyskasz nowych sojuszników, choć nie będzie to łatwe.

KOZIOROŻEC:

na nic twoje zabiegi, teraz nie czas na załatwianie ważnych spraw - twoje opinie mogą zaważyć na losie kogoś bliskiego, bądź ostrożny.

WODNIK:

niestety, będziesz zaabsorbowany sprawami, które cię nie interesują, może się jednak okazać, że osiągniesz też coś dla siebie - niespodziewane zyski mogą ci zawrócić w głowie, bądź opanowany.

RYBY:

zmiany, na które oczekujesz, mogą być szybsze, niż się spodziewasz - nie daj się zaskoczyć, bądź przygotowany na zdecydowane działanie.

W klasach niższych

Bardzo ważny dla siebie mecz rozegrał w nowosądecko-krakowskiej IV lidze **Start**. Broniący się przed degradacją spółdzielcy przegrali niestety po słabej grze z **Bronowianką Kraków** 2 : 3 (gole **Barańca** i **Cempy**) i ich sytuacja w tabeli stała się nie do pozazdroszczenia. Nadal natomiast rewelacyjnie poczyniła sobie **LKS Świniarsko**. Tym razem pokonało **Jadowniczankę** 2 : 1 po bramkach **S. Krupy** i **Kumora**, dzięki czemu awansowało już na ósmą lokatę. Tak trzymać! **Zawada Nowy Sącz** nie sprostała w Tarnowie **Błękitnym**, ulegając 0 : 2 i jest siódma, **Grybovia** przegrała z rezerwami krakowskiej **Wisły** 0 : 3, tracąc definitywnie szansę na awans do III ligi., zaś **Hamaś Tymbark** pauzował. Do zakończenia rozgrywek jeszcze 5 kolejek.

W sądeckiej klasie okręgowej prowadząca **Victoria Witowice Dolne** zremisowała z **Porońcem Poronin** 1 : 1, bro-

niący się przed degradacją **Dunajec Nowy Sącz** wygrał z **Podhalem Nowy Targ** 2 : 0, **Helena** doznała prawdziwej klęski w Mszanie Dolnej przegrywając z **Turbaczem** aż 1 : 5, **Sokół Stary Sącz** uległ na własnym boisku **Kolejarzowi Stróże** 0 : 1, a **Sandecja II** zremisowała w Podgrodziu z **Grodem** 2 : 2.

Coraz gorzej spisują się w rozgrywkach klasy międzyokręgowej juniorzy **Sandecji**, którzy przegrali z **Unią Tarnów** 0 : 4, natomiast ambitnie walczący o utrzymanie się **Start** wygrał z **Cracovią** 1 : 0 i wszystko wskazuje na to, że zachowa ligowy byt.

W półfinałowym meczu o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim **Start Nowy Sącz** przegrał z **Glinikiem Gorlice** po dobrym meczu 1 : 2. Bramkę dla **Startu** zdobył **Przychocki**, dla **Glinika Ryn-**

(dan)

Wiosenne zawody

Sekcja Strzelecka „**Snajper**”, działająca przy ZZ LOK w ZNTK Nowy Sącz, zorganizowała strzelanie z karabinu pneumatycznego dla uczestników Złotu Polski Południowej w Myślicu nad Popradem. W zawodach startowały zespoły Krakowa, Gorlic, Tarnowa, Muszyny, Krynicy, Bobowej, Piwnicznej, Nowego Sącza, Korzennej i Szczawnicy.

Oto uzyskane wyniki:

Dziewczyny: 1. **Magdalena Kubicka** - Bobowa, 2. **Marta Kubicka** - Bobowa, 3. **Ada Dobrzańska** - Muszyna.

Chłopcy: 1. **Paweł Król** - Nowy Sącz, 2. **Robert Bogucki** - Nowy Sącz, 3. **Radosław Świąs** - Nowy Sącz.

Kobiety: 1. **Bogumiła Bieszczad** - Nowy Sącz, 2.

Elżbieta Zięba - Krynica, 3. **Elżbieta Tęgowska** - Krynica.

Mężczyźni: 1. **Stanisław Przybyło** - Gorlice, 2. **Bogusław Król** - Nowy Sącz, 3. **Andrzej Chlipała** - Nowy Sącz.

W punktacji zespołowej triumfowała ekipa Nowego Sącza, minimalnie wyprzedzając Tarnów i Gorlice.

Warto dodać, że najlepszej pani, atrakcyjną nagrodę rzeczową ufundował prezes „**Snajpera**” **Józef Fiut**, niestrudzony popularyzator sportów obronnych, jeden z nielicznych już autentycznych społeczników.

Sędziami (społecznymi) turnieju byli **Bogusław Król** i **Andrzej Chlipała**.

(dan)

„START” w I lidze!

Po kilku latach starań i nieudanych „podejść”, pingpongistki nowosądeckiego **Startu** dopięły swego. Podczas turnieju kwalifikacyjnego w Lubartowie, dzięki remisom 9 : 9 z miejscowym **Lewartem** oraz **AZS Kielce**, wywalczyły awans do I ligi! Zaiste przepiękny prezent na 700 - lecie miasta. Przecież to pierwszy w historii naddunajckiego grodu fakt, by zespół z Nowego Sącza występował w państwowej ekstraklasie. Oto autorzy sukcesu: trenerka **Krystyna Trojan**, jednocześnie wciąż bodaj najlepsza czynna zawodniczka, kierownik drużyny **Paweł Tyliszczak**, pingpongistki: wspomniana **K. Trojan**, **Anna Wicher**, **Marta Dziedzic**, **Danuta Gardoń** oraz 14 - letnia **Słowaczka** ze Starej Lubovni **Martina Sentivanyova**. Ta ostatnia trafiła za swą północną granicę dzięki długoletnim kontaktom **Startu** z przyjaciółmi Słowakami. I przyznać trzeba, że jako juniorka waleń przyczyniła się

do awansu nowosądeckanek.

Przez długi okres czasu z zespołem pracował **Edward Rola**. Oto co powiedział reporterowi „**Głosu**”: - „**Jesteśmy wszyscy bardzo szczęśliwi. Ten triumf od dawna się nam należał. Kiedy jednak minął okres euforii, przyszła refleksja: skąd brać pieniądze na utrzymanie I - ligowej drużyny? Dalekie wyjazdy przecież kosztują. Dlatego za pośrednictwem Waszego pisma pragnę zaapelować do wszystkich sympatyków sportu o wsparcie ambitnych dziewczyn. Każdy ofiarowany grosz jest dla nas bezcenny. Tym bardziej, że rezerwy wygrały III ligę i w przyszłym sezonie grać będą w II lidze**”.

Kiedy Czytelnicy otrzymają do rąk ten numer „**Głosu**”, panie ze **Startu** reprezentować będą sport nowosądecki w Schwerte. Dlatego obszerny materiał o I - ligowczyńkach zamieścimy po ich powrocie. Na razie więc serdeczne gratulacje! (dan)

Sport niepełnosprawnych

Jeszcze o medalistach

W nowosądeckim ratuszu Prezydent Miasta **Jerzy Gwiżdż** przyjął uczestników ostatnich Igrzysk Paraolimpijskich w Albertville, narciarzy-inwalidów. Nie zabrakło w ich gronie złotych medalistów: **Jana Kołodzieja** i **Marcina Kosa**. Przybyli też i inni medaliści oraz olimpijczycy, dla których brakło miejsca na podium: **Marian Damian**, **Jerzy Ślęzyk**, **Piotr Sułkowski**, a także „szef” ekipy **Stanisław Ślęzyk**. Nieobecny był jedynie podwójny zdobywca „brązu” **Andrzej Pietrzyk** oraz trener **Kazimierz Kałużny**. Spotkanie odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze, a goście otrzymali z rąk prezydenta Gwiżdża okazale puchary, albumy o Nowym Sączu oraz okolicznościowe dyplomy.

Przy symbolicznej lampce szampana gratulacjom i życzeniom nie było końca.

Do grona kandydatów na zwycięzcę plebiscytu na najlepszego zawodnika, trenera i działacza wszechczasów Nowego Sącza dołączyła zatem kolejna, bardzo mocna ekipa.

W spotkaniu, ze strony Urzędu Miasta uczestniczyli, obok prezydenta naddunajckiego grodu, **Jerzego Gwiżdża**, także: członek Zarządu Miasta **Leszek Zegzda**, sekretarz Miasta **Maciej Kurp** oraz naczelnik Wydziału Sportu i Kultury UM, animator wspomnianego plebiscytu **Kazimierz Kuropeśka**. Oby więcej okazji do tego typu uroczystości!

(dan)

Zarząd Miasta Nowego Sącza działając zgodnie z art. 24, ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz.U. Nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zmianami) ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę gruntu pod zabudowę wolnostojącymi obiektami handlowymi typu „Ruch” wg projektu ustalonego przez Zarząd Miasta oraz na dzierżawę gruntu pod zabudowę wolnostojącymi obiektami handlowymi z przeznaczeniem pod kwiaciarnię:

I. Teren przeznaczony pod kioski typu „Ruch”:

1. Część działki nr 56 w obrębie 76 o powierzchni 10 m², objętej Kw 27925, położonej u zbiegu ulic Staszica i Jagiellońskiej od strony ulicy Staszica.

2. Część działki nr 79/7 w obrębie 29 o powierzchni 10 m², objętej Kw 26237, położonej u zbiegu ulic Wałowej i Sobieskiego od ulicy Wałowej.

3. Część działki nr 63 w obrębie 27 o powierzchni 10 m², objętej Kw 830, położonej przy Placu 3 Maja od ulicy Piotra Skargi.

4. Część działki nr 92/2 w obrębie 73 o powierzchni 10 m², objętej Kw 37031, położonej - róg ulicy Długosza i Miłyńskiej od strony ulicy Długosza.

5. Część działki nr 169/1 w obrębie 29 o powierzchni 10

gruntu - 15.000,- zł za 1 m².

Lokalizacja obiektów handlowych na w/w działkach nie narusza ustaleń Miejsowego Planu Ogólnego Miasta Nowego Sącza.

Umowa dzierżawy zawarta zostanie na okres 3 lat

Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 19.06.1991 r. w dniu **24 czerwca 1992 roku w sali posiedzeń Ratusza o godzinie 10-tej.**

Wadium w kwocie 250.000,- zł należy wpłacić

OGŁOSZENIE

m², objętej Lwh 830, położonej przy ulicy Sobieskiego.

Cena wywoławcza opłaty miesięcznej za dzierżawę gruntu - 250.000,- zł za obiekt.

II. Teren przeznaczony pod kwiaciarnię:

1. Część działki nr 44/1 w obrębie 61 o powierzchni 20 m², objętej Lwh 228, położonej róg ulicy Traugutta i Wiśniowieckiego.

2. Część działki nr 73 w obrębie 88 o powierzchni 60 m², objętej Lwh 1375, położonej przy ul. Aleja Wolności.

Cena wywoławcza opłaty miesięcznej za dzierżawę

z możliwością jej przedłużenia na dalsze lata.

Inwestor zobowiązany będzie do zakończenia budowy obiektu w terminie 6 miesięcy od dnia podpisania umowy dzierżawy.

W przypadku niezagospodarowania terenu w w/w terminie ustala się karę w wysokości 20% ceny uzyskanej w przetargu.

Projekt oraz makietę kiosków typu „Ruch” znajduje się do wglądu w Wydziale Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego.

Przetarg odbędzie się zgodnie z Zarządzeniem Ministra

w terminie do dnia 24.06.1992 r. w kasie Urzędu Miejskiego - Rynek 1 pokój nr 15.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy.

Informacje oraz regulamin przetargu można uzyskać do wglądu w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego - Rynek 1 pokój nr 30.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

PREZYDENT MIASTA
Nowego Sącza
(-) Jerzy Gwiżdż

Ogłoszenie

Burmistrz Miasta i Gminy w Starym Sączu oraz Towarzystwo Przyjaźni Polska - Ameryka, Koło w Starym Sączu informuje, że przy współpracy z wykładowcami ze Stanów Zjednoczonych zorganizowano Letnią Szkołę Języka Angielskiego (w miesiącu lipcu 1992 r.) 3 tygodniowy intensywny kurs dla osób posiadających zasób wiedzy na poziomie 3 letniego kursu języka angielskiego.

Zajęcia będą odbywać się w 6 - ciu grupach po 10 - ciu słuchaczy.

Informacji udziela i pisemnie deklaruje uczestnictwa w kursie przyjmuje Referat Rozwoju Gospodarczego, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu.

Planowana odpłatność od jednego słuchacza za cały kurs wyniesie 400.000 zł.

13 czerwca o godzinie 21⁰⁰ pod pomnikiem Adama Mickiewicza na sądeckich planach odbędzie się **NOC POETÓW**. W programie m.in. wiersze Leona Nowickiego.

LIKWIDATOR

Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Sączu ul. Barbackiego 1

ogłasza

że Uchwałą Nr XXIII/210/92 Rady Miejskiej Nowego Sącza z dnia 28.04.1992 wyżej wskazany zakład budżetowy został postawiony w stan likwidacji z dniem 01 czerwca 1992.

W okresie jednego miesiąca od ukazania się w prasie niniejszego ogłoszenia, wierzyciele zakładu mogą zgłaszać swoje roszczenia do likwidatora pod ww. adresem zakładu.

Nowy Sącz, ul. Sienkiewicza 44/106

BISHOP STUDIO

TO- spec od j. angielskiego

- ☐ korepetycje
- ☐ konwersacje



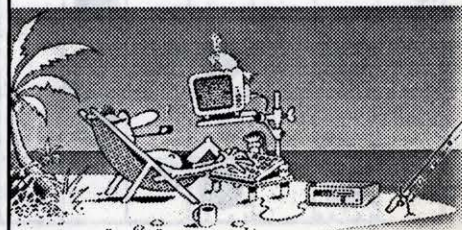
Dla wyjeżdżających do Anglii lub Hiszpanii oferuję 2-godzinne sesje informatyczne. Oszczędzisz czas, nerwy i pieniądze.

Z.A. Raczek, tel. 228-71, po g. 15

ALT

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

Komputerowy Skład Tekstów



Sprzedam 2 lub 3 kompletne roczniki 1987-1990 ewentualnie starsze czasopisma lekarskie redagowanego w języku niemieckim i francuskim "Schweizerische Medizinische Wochenschrift" - Journal Suisse de Medicine z wieloma dodatkami "Fortbildungskurs" - (doskonalenia lekarzy) sklegomedycyna praktyczna) Wiadomość: Nowy Sącz ul. Żółkiewskiego 12 tel. 215-54 w g. 20-21

Wygraj z „GŁOSEM”!

POZIOMO:

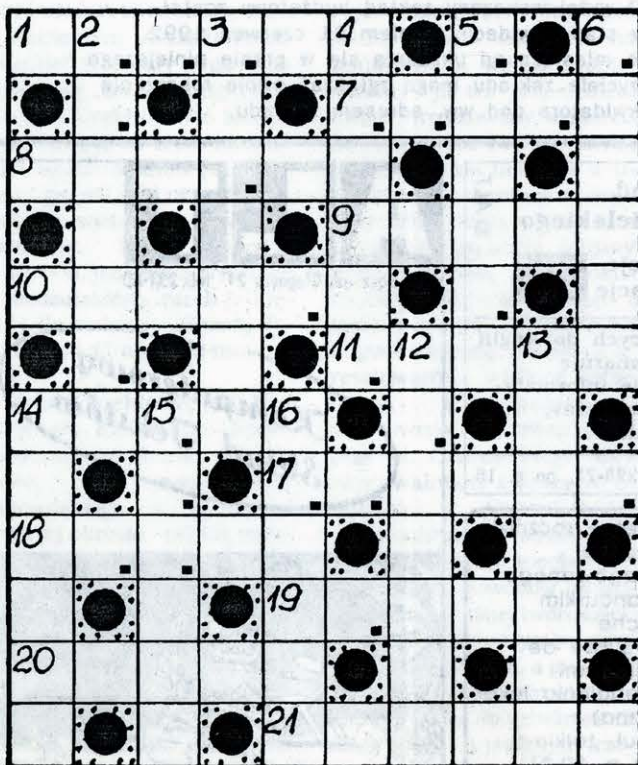
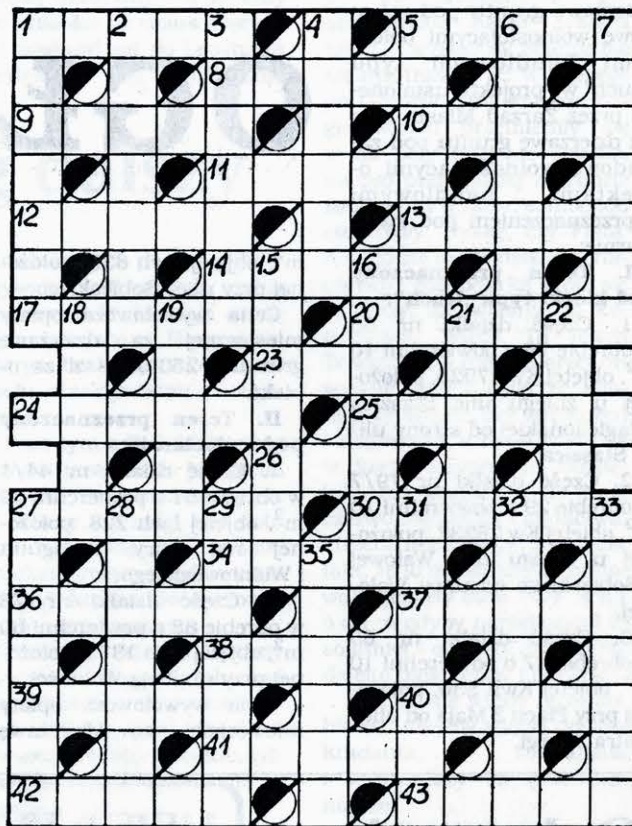
1. korsarz
5. swędzenie skóry
8. część marynarki
9. odcięta część pędu drzewa do sadzenia
10. Szewińska lub Kwiatkowska
11. tkanina używana na namioty i plandeki
12. „Polskie” - serial TVP
13. awantura
14. jezioro k. Moraga
17. niedozwolony chwyt w zapasach
20. przyrząd do pomiaru kątów w astronomii
23. ryba słodkowodna
24. miasto wojewódzkie
25. jeden z kontynentów
26. mieszanie kart
27. kompozytor węgierski, twórca opery „Cudowny Mandaryn”
30. Napoleon Bonaparte
34. zatoka u wybrzeży Turcji
36. treść rozmowy
37. potrawa z surowego mięsa
38. wirnik
39. spis, wykaz
40. lasso
41. twardy metal, składnik stopowy stali
42. jaszczurka łuskowata z Australii

43. uczta miłosna pierwotnych chrześcijan

PIONOWO:

1. antenat
2. dialog
3. porasta tereny nadrzeczne
4. część mikroskopu
5. występuje na rozprawie sądowej
6. japońska sztuka układania kwiatów
7. żołnierz gwardii przybocznej króla
15. siłaczka
16. pisarz francuski rumuńskiego pochodzenia, autor sztuki „Nosorożec”
18. stan upadku, zniszczenia
19. koniec lufy
21. szeroka, odkryta weranda
22. nacisk, parcie
27. bój, bitwa
28. okresowe ustąpienie objawów chorobowych
29. miasto na Morawach
31. miejsce występów piosenkarza
32. krój łacińskich czcionek drukarskich
33. pierwszy okres, początek stopowy stali

Proszę podać, ile razy występują litery: W, U i J.



POZIOMO:

1. drobny odłamek skalny
7. pochylenie głowy, dygnienie
8. kaszalot
9. założyciel państwa węgierskiego
10. tarnik
11. spółdzielnia pracy w ZSRR
14. Gajos w serialu „Cztery pancerni i pies”
17. rumieniec na twarzy lub produkcja ciastek
18. zwój papy lub tkaniny
19. ostatek, pozostałość
20. sztuczne poronienie ciąży
21. telefoniczny lub radiowy

PIONOWO:

2. chronologiczny zapis wydarzeń
3. udercie
4. traci pieniądze na pijatyki
5. ambaras, zmartwienie
6. gotowany pierożek ze śliwkami
12. cięta, szybka odpowiedź
13. wydzielanie, wydalenie na zewnątrz
14. płynie na granicy Jordani z Izraelem
15. zapaśniczy chwyt klamrowy
16. dawna miara pojemności.

„KRAS”

Tym razem nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest 200 tys. zł. Funduje ją (w towarzysz lub gotówce) sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

Wśród osób, które poprawnie rozwiązały krzyżówkę z numeru 19, wylosowaliśmy kartkę pani Józefy Samoder z Nowego Sącza. Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się osobiście.

DO WYGRANIA

MILIARD!!!

Bezpłatne kupony w CZASIE - 19 CZERWCA i w dwa następne piątki

LATO Z „CZASEM”

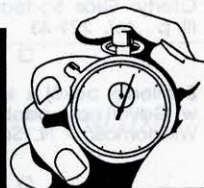
OPTIMUS spółka z o.o. Nowy Sącz, ul. Lwowska 238

- ♦ FSM, BIELSKO-BIAŁA, UL. FILAROWA 52
- ♦ PROSPER BANK S.A., KRAKÓW, UL. MIODOWA 11
- ♦ BZT PTTK, KRAKÓW, UL. BOH. WESTERPLATTE 15
- ♦ PP "Totalizator Sportowy" Kraków, ul. Królewska 57
- ♦ "Cezex", Kraków, ul. Ceklery 18
- ♦ "Agrospec", Kraków, ul. Juliusza Lea 116
- ♦ "Akcja" Ltd, Kraków, ul. Borsucza 7
- ♦ "Ascent", Kraków, ul. Węglarska 13
- ♦ SC "Autona", Kraków, ul. Killińskiego 17
- ♦ RSC Technology Corp., Kraków, ul. Biskupia 10
- ♦ "Komfort", Kraków, ul. Sokolska 17, ul. Rejtana 6
- ♦ SC "CK", Kraków, ul. Tarłowska 12
- ♦ "Foto-Lambert", Kraków, ul. Floriańska 51
- ♦ "Video-Boom", Kraków, os. Jagiellońskie 19
- ♦ Hotel "Demel", Kraków ul. Głowackiego 22
- ♦ "Marian Bień" Ltd, Zabierzów ul. Krakowska 143 a

- ☐ 180 milionów zł
- ☐ Fiat Cinquecento
- ☐ 50 mln złotych
- ☐ wycieczki zagraniczne
- ☐ komputery
- ☐ telewizor

**SZCZEGÓŁY CODZIENNIE
"W CZASIE KRAKOWSKIM"**

**19 CZERWCA
Kup "Czas Krakowski"
Z KUPONEM**



Nie byłoby „*Nawojki*”, gdyby nie zapal i wysokie umiejętności trenerskie pani profesor Ewy FRYŚ - RÓŻAŃSKIEJ, która pracowała w II LO w Nowym Sączu. W czasie pobytu profesorki w tutejszym Liceum - sekcja siatkówki żeńskiej odnotowała jedno pasmo sukcesów. Na treningach profesorka była wymagająca, zmuszała dziewczęta do maksymalnego wysiłku, sama natomiast całym sercem była oddana młodzieży.

„NAWOJKA”

Od 1958 roku dziewczęta z II LO grały pod firmą MKS „Beskid”. Juniorki i młodziczki kilkakrotnie wywalczyły start w finałach mistrzostw Polski. W 1962 roku na wniosek Zarządu Okręgowego Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie - sekcja siatkówki została oderwana od „Beskidu” i utworzono Szkolny Związek Sportowy przy II LO pod nazwą „*Nawojka*”.

Jednosekcyjny klub osiągał bardzo dobre wyniki reprezentując woj. krakowskie w Koszalinie, Gdańsku, Sopocie, Katowicach, Chorzowie, Łodzi, Mielcu, Lublinie, Radomiu, Tomaszowie Mazowieckim, Poznaniu, Sanoku,

Olsztynie, Rzeszowie i Warszawie.

Zawodniczki szlifowały formę na obozach kondycyjnych w Tęgorzynie, Andrychowie, Zakopanem, Szczawnicy, Cetniewie oraz na obozach letnich: w Wierchomla Malej, Rycerze Górnej, Łomnicy Zdrój, Rytrze, Wetlinie i Gaboniu.

W szkole nie było sprzyjających warunków do uprawiania sportu. Brak było pełnowymiarowej sali gimnastycznej oraz podstawowego zaplecza technicznego. Wynajmowano salę w KKS „*Sandecja*”. Treningi i zawody odbywały się w nie najlepszych warunkach.

MKS „*Nawojka*” - to dziewczęta wykazujące ogromne zaangażowanie w uprawianiu siatkówki. Przeciętna ilość członkiń: 40 - ilość ta wahała się, ponieważ zawodniczki po zdaniu matury odchodziły, a na ich miejsce przychodziły nowe. Duża rotacja zawodniczek nie obniżyła poziomu drużyny, która co roku brała udział w zawodach wojewódzkiej klasy „A”.

Pomimo trudności MKS „*Nawojka*” osiągał rezultaty ponad przeciętność i rozślawiał dobre imię drużyny z Nowego Sącza.

„Kto już raz zaraził się piłką - już się z nią nie rozstanie”; takie credo wpajała swoim zawodniczkom Paniu Profesor Ewa Fryś - Różańska. **Krystyna Benisz**

Zawody na orientację

W dniu 23 maja 1992 roku, na Rynku Nowego Sącza, odbyły się Zawody na Orientację o Puchar 700 - lecia Nowego Sącza. Za zgodą Pana Prezydenta Miasta, zawody rozpoczynały się i kończyły na Rynku. Impreza organizowana dla dzieci i młodzieży mogła odbyć się dzięki życzliwym sponsorom: Przedsiębiorstwu Budownictwa Komunalnego, Sądcekiemu Kołu Unii Demokratycznej, Zakładowi Fotograficznemu FOTO - MIKRON, który wykonał zdjęcia z zawodów, księgarniom sądeckim, sklepom OZGT PTTK, KWANT, PELIKAN, Spółce MAXIM, Zakładowi Ceramicznemu POR - CEL.

W zawodach udział wzięło 126 dzieci z 12 szkół podstawowych oraz 36 uczniów z 4 szkół średnich. Wszystkim uczestnikom wielką radość sprawiły upominki w postaci słodczy ufundowane przez Firmę „SABA” z Piątkowej, do której zapraszamy.

Zawody przeprowadzono w dwóch grupach: szkoły podstawowe i szkoły średnie. Puchar 700 - lecia Nowego Sącza, ufundowany przez Zarząd Oddziału PTTK „BESKID” w grupie szkół podstawowych zdobyła drużyna ze

Szkół Podstawowej nr 15 w składzie: M.Serwin, R.Ogórek i K.Smolarek, następne miejsca zajęli: Szkoła Podstawowa nr 17 (K.Jaworski, T.Gagatek, K.Kantor) i Szkoła Podstawowa nr 18 - 19 (G.Witowski, Ł.Pomietło, A.Pomietło). Puchar 700 - lecia Nowego Sącza ufundowany przez Sądeckie Koło Unii Demokratycznej w grupie szkół średnich zdobyło Koło SKKT z Rytra w składzie: J.Tomasiaś, J.Tomasiaś, E.Majowski, drugie miejsce ZSEM w Nowym Sączu (P.Floryan, K.Jankowski, W.Pyzik), trzecie miejsce ZSB w Nowym Sączu.

To tylko trzy miejsca, lecz nagrodzeni zostali uczestnicy do dziesiątego miejsca w obu kategoriach.

W imieniu dzieci i młodzieży dziękujemy wszystkim sponsorom za nagrody i upominki oraz zapraszamy do dalszej współpracy z KM Oddz. PTTK „BESKID”

Do spotkania na następnych zawodach we wrześniu.

Organizatorami w KM PTTK byli: Dorota Pych, Mieczysław Witowski, Zbigniew Kierzek, Marek Pisiewicz, Józef Pomietło. Za KM Oddz. PTTK „BESKID” **Józef Pomietło**

firma z 42-letnią
tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie filiz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

©ALT

DOMY HANDLOWE „MERKURY” „HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- ▶ Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- ▶ papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- ▶ chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- ▶ obuwia i galanterii skórzaney
- ▶ dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- ▶ konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- ▶ tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- ▶ książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

zapraszamy!



Wydzierżawię lokal (ok. 19 m²)
ul. Kunegundy.
Wiadomość - tel. (0-81) 711-252.

Sprzedam głęboki wózek bliźniaczy.
Oferty: Głos Sąddecki, Narutowicza 6,
III p., tel. 229-43

Zamienię pokój z kuchnią kwaterunkową
w Gdyni na podobne w Nowym Sączu.
Wiadomość - N. Sącz, tel. 226-84

Zamienię mieszkanie własnościowe
(ok. 50 m²) w Częstochowie na
podobne lub mniejsze w Nowym Sączu.
Wiadomość - tel. 251-00 w. 117 lub
229-43. Obydwa w Nowym Sączu.

udzielanie pożyczek pod
zastaw

LOMBARD

Nowy Sącz, ul. Lwowska 8, tel. 236-28

SĄD WOJEWÓDZKI W NOWYM SĄCZU

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego
w Nowym Sączu z dnia 18 grudnia
1991 r. sygn. akt II K 55/91 Wacław
Łęczycki zam. Nowy Sącz został
skazany za przestępstwo rozboju
z art. 210 § 1 kk popełnione w
warunkach recydywy na szkodę nieletnich

- na karę łączną 3 lat i 8 miesięcy
pozbawienia wolności, grzywnę
w kwocie 1.200.000 zł oraz kary
dodatkowe pozbawienia praw publi-
cznych na okres 4 lat i podania do
publicznej wiadomości.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA WODNEGO I MELIORACJI

w Nowym Sączu, ul. Kraszewskiego 6

OGŁASZA

Przetarg nieograniczony na sprzedaż:
działek rekreacyjnych (prawo wieczystego użytkowania)
wraz z domkiem campingowym położonych w miejscowości
Rytro n/Popradem:

1) działka nr 207/5 o pow. 2 a i 1/15 działki 207/17

o pow. 24 a z domkiem nr 4 - cena wywoławcza
85 milionów zł

2) działka nr 207/16 o pow. 2 a i 1/15 działki 207/17

o pow. 24 a z domkiem nr 15 - cena wywoławcza
100 milionów zł

Oferty pisemne wraz z ceną należy składać w Sekretariacie
przedsiębiorstwa w terminie do 14 dni od ukazania się
ogłoszenia.

Komisyjne orwarcie ofert nastąpi w dniu 25 czerwca 1992 r.
o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Vadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić
w Kasie przedsiębiorstwa do dnia 24 czerwca 1992 r.
godz. 14.00 gotówką lub czekiem potwierdzonym.

Vadium przepada na rzecz Sprzedającego jeśli oferat,
którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia
Umowy.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego
wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu
bez podania przyczyn.

Ponadto Przedsiębiorstwo posiada do sprzedaży ofertowej:

- zbiornik na cement - 2 szt. w cenie 6 milionów zł i
7 milionów zł

- motopompy MS - 100 (benzynowe) - 2 szt

- motopompy PDW - 1200 (benzynowa) - 1 szt.

Z-ca Dyrektora
GŁÓWNY INŻYNIER
mgr inż. Henryk Kuźniakowski



CZWARTEK - 11 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
9.40 Program dnia
9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
10.00 „Ester Egeto” (6 - ost.) serial prod. węg.
11.15 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
11.30 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych
11.40 „Azymut” - magazyn wojskowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - specjalne rodzaje orek; sprzęt własny, czy usługi
12.50 „Life story, czyli tajemnica życia” (2) - film dok. prod. ang.
13.45 Jean Painlevé i jego filmy (7)
14.10 Opowieści książeczki Lilavati
14.30 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli od świtu po zmierzch
14.50 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (16) - „W poszukiwaniu raj” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
15.15 Rzeźba Polski - kamb
15.40 My dorośli - inne oblicza seksu - transseksualizm, transwestycyzm
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widów: „KWANT”
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson” - serial prod. ang. - polskiej
18.25 „Zwierzęta Ameryki” - „Pstrąg amerykański” - serial dok. USA
19.00 „Dziękuję” - Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Suddenly” - film krym. USA

Suddenly to nazwa miasteczka na Zachodzie, w którym po drodze na wędkarskie wakacje ma się na krótko zatrzymać prezydent USA. Wie o tym John Baron i dwaj inni płatni mordercy, wynajęci przez obcy rząd, dla zgładzenia prezydenta. Udając agentów FBI zajmują budynek w pobliżu stacji i oczekują przyjazdu prezydenckiego pociągu. Psychologiczny thriller z popularnym piosenkarzem Frankiem Sinaatrą w roli psychopatycznego mordercy.

- 21.30 Sprawa dla reportera
22.10 „Pegaz”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy

- 23.05 Muzyczny weekend w Suffo - zespół „Klan”
23.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Nowe przygody He-Mana (33) - serial anim. prod. USA
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” - serial prod. USA
10.00 CNN

- 10.15 Gospodarka USA (2) - *Handel międzynarodowy: dla czyjej korzyści?*
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Nowe przygody He-Mana” - (33) serial anim. prod. USA (powt.)
16.15 Sport - *Snooker* (5)
16.30 Panorama
16.40 Studio sport - reportaż z międzynarodowych zawodów w lekkiej atletyce - *Memorial im. J.Kusińskiego*
17.10 „Sedlak” - film dok. T.Arkusza
17.30 Dział Form Dokumentalnych przedstawia: „Wspólna Europa” (5) - *Polska - EWG*
18.00 Program lokalny
18.30 „Marc i Sophie” (11) - „*Wróg publiczny numer 1*” - serial prod. franc.
18.55 „Europuzzle” (powt.)
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 „Scena debiutów” (4) - program Z.Górnego
20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej
20.55 Panorama (w przerwie meczu)
22.10 „Bez znieczulenia” - program W.Walendziaka
22.30 „Im lepiej, tym gorzej” - film fab. prod. Jamajka (1972 r., 99 min). Reż. P.Henzell, wyk. J.Cliff, J.Barkley, C.Bradshaw, R.D.Hartman.
0.10 Panorama

PIĄTEK - 12 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Diabeł wie wszystko” (1) - serial komediowy prod. czechosł.
10.50 Szkoła dla rodziców (2)
11.05 Działkowce spotkania
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - *podorywki i siew poplonów*
12.45 Telewizja edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon
13.20 Konstytucja po rosyjsku
13.30 Konstytucja po amerykańsku
13.40 Konstytucja po polsku (1)
13.55 Muzeum XX wieku - *Prawdziwy koniec XX wieku*
14.15 O poczi z... Olgierdem Łukasiewiczem (2)
14.30 Ojczyzna - polszczyzna
14.45 Jeśli nie Oxford, to co?
14.50 Pogranicze - *Dyniska*
15.15 Prawa człowieka
15.30 Konstytucja po polsku (2)
15.40 Uniwersytet nauczycielski: *Szkola inaczej* - Zabawa
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia”
16.55 Język angielski dla dzieci
17.55 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Holandia - Szkocja
17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.15 Dobranoc: „*Psi żywor*”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Szalone małżeństwo” - komedia prod. niem. (1989 r., 97 min. Reż. S.Wortmann, wyk. T.Heinze, B.Auer, H.Schofmeister, B.Kwiatkowska - Lass)
22.10 Studio „Temat”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.20 „Dersu Uzała” - film fab. prod. rosyjsko - japońskiej (1975 r., 136 min). Reż. A.Kurosawa, wyk. M.Munzuk, J.Sołomin.
1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Przygody Supermana” - serial anim. USA
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” - serial USA
10.00 CNN
10.15 Gospodarka USA (3) - *Wydajność: czy możemy dostać więcej za mniej?*
10.45 Rano

W niedzielę grała Sandecja

Arbiter w głównej roli

Sandecja przegrała przed własną, coraz zresztą mniej liczną publicznością, z broniącą się wszelkimi siłami przed spadkiem z II ligi *Koroną Kielce* 0 : 1, przy czym wynik ustalono już w 13 minucie. Dośrodkowanie Grzegorza Szulca przejął na piersi najlepszy w szeregach przyjezdnych Marek Parzyszek i precyzyjnym uderzeniem z 16 metrów w woleja pokonał Artura Sejuda. Pierwsza połowa miała charakter wyrównany, druga część gry upłynęła natomiast pod znakiem zdecydowanej dominacji miejscowych. Optyczna przewaga Sandecji nie zdała się jednak na nic, bowiem jej zawodnicy, jak zwykle, grzeszyli brakiem skuteczności.

Oto reporterska dokumentacja spotkania: 2 minuta - Grzegorz Szulc z *Korony* strzela z kilkunastu metrów - Sejud broni. 3 minuta - wyróżniający się wulgarnym słownikiem i umiejętnym symulowaniem kontuzji Dariusz Zagórski z ekipy gości ładnie główkuje, ale znów na miejscu jest Sejud. W 32 minucie pierwsza groźniejsza sytuacja pod bramką kielczan. Ukraińiec Igor Kozelko strzela nożycami: piłka szybuje wszak tuż nad poprzeczką. W 53 minucie arbiter pan Kazimierz Gilewski z Radomia, do pracy którego wróć za chwilę, „puszcza” kilkumetrowego spalonego. Sejud na polu karnym ewidentnie fauluje rozpędzonego Zagórskiego. Reakcji decyzyjnej brak. Sytuacja powtarza się w 62 minucie. Tym razem na ofsajdzie znajduje się Szulc. Rozjemca boczny, pan Kazimierz Żurowski udaje, że tego nie widzi. Przed utratą bramki ratuje podopiecznych trenera Tadeusza Kantora w ostatniej chwili Janusz Nosal, który wybija piłkę. I wreszcie dwie „golowe” akcje Sandecji: w 63 i 76 minucie obrońcy gości na linii bramkowej zatrzymują futbolówkę po główkach Nosała i Krzysztofa Orła, który nota bene obok Kozelki był najlepszym graczem w barwach „kolejarzy”.

Obiecałem wrócić do oceny sędziów. Otóż dali oni w naddunajskim grodzie prawdziwy popis nieudolności. Wydawali mylne decyzje, nie nadawali za akcją, pozycja spalona jakby wypadła dla nich z kodeksu piłkarskiego, a zwińceniem ich pracy było pozwolenie na kontynuację gry po rzucie wolnym dla Sandecji, kiedy to Andrzej Dorula najpierw trafił w pana Gilewskiego, przejął piłkę ponownie i spokojnie podał do partnera. Czyżby „sprawiedliwy”, któremu w końcu patent na sędziowanie wydał Polski Związek Piłki Nożnej zapomniał, że arbiter jest na boisku „powietrzem”?

Summa summarum: Sandecja - Korona Kielce 0 : 1. Szkoda mi piłkarzy przyjezdnych, na których ze strony sądeckich kibiców padło podejrzenie o przedmecowe „manewry”, tym bardziej, że widzieliśmy na stadionie przedstawicieli zespołów bezpośrednio rywalizujących z kielczanami o przedłużenie ligowej egzystencji. Wygrali goście, bo mieli po prostu więcej sportowego fartu.

SANDECJA - KORONA KIELCE 0 : 1 (0:1)

0 : 1 Parzyszek, 13 min.

Sandecja: Sejud - Nosal, K.Szczepański, Małek, Dorula - Orzeł, Sowiński (46 min. Pietrzak), T.Szczepański - Kozelko, Głuch (46 min. J.Zagórski), Liber.

Sędziów: K.Gilewski z Radomia, żółta kartka: Liber, widów 1 tys. (dan)

- 15.45 Powitanie
15.50 „Przygody Supermana” - film anim. USA (powt.)
16.15 Z kart krakowskiego archiwum - „*Lasek Wolski*”
16.30 Panorama
16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
17.05 „Świat lat trzydziestych” (3) - „*Zmierzch rozsądku*” - serial dok. prod. niem.
18.00 Program regionalny
20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: WNP - Niemcy
20.55 Panorama (w przerwie meczu)
22.10 „Trudny wybór” - film fab. prod. USA (1972 r., 72 min). Reż. J.Szwarc, wyk. J.Pettet, V.Morrow, A.Sothern

Film telewizyjny oparty na faktach z życia zakonnic Joyce Duco. Młoda Maria Damian podejmuje się pełnić obowiązki opiekuna sądowego młodocianych przestępców, mając nadzieję, że świecka funkcja nie znajdzie się w sprzeczności ze ślubami zakonnymi. Ale niełatwe doświadczenia z podopiecznymi i partnerem Chuckiem Jardine kulminują tragicznie wypadkiem, który pomoże uświadomić Marii, że najważniejsza decyzja jest jeszcze przed nią.

23.20 „Benny Hill” - program rozrywkowy
23.45 Nina Andrycz w Starej Prochowni
24.00 Panorama

SOBOTA - 13 czerwca

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 Wieści
7.55 Wszystko o działce
8.20 „Z Polski...” - reportaż
8.30 Rynek - agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
11.00 Rock - express
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Podróże na celulozidzie Piotra Parandowskiego - „Miało ciepłiwie”
12.50 „Eko - echo” - program ekologiczny
13.00 „Armie świata” - wojsk. program public.
13.30 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Concho - kójot, który nie był kójotem”
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Tenkred Dorbt - „Ja, Feuerbach”. Reż. TV J.Gruza, wyk. T.Lomnicki, M.Morański, R.Hanin (spektakl z 1989 r.)
16.00 Zaproszenie do poniedziałkowego Teatru Telewizji - na planie „Natała mędrca”
16.50 „Biznessa” - telewizyjny klub kobiet interesu
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik” - magazyn G.Szcześniak
18.00 Serial filmowy
18.45 Z kamerą wśród zwierząt - „Komu smakują karaluchy”
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Dobranoc: „Przygód kilka wróbla Ćwirka”
19.30 WIADOMOŚCI
20.00 Polskie ZOO
20.20 „Sprawa Thomasa Crowna” - film fab. USA (1968 r., 100 min). Reż. N.Jewison, wyk. S.McQueen, F.Dunway, P.Burke
22.05 „Lewiatan” - program public.
23.05 Wiadomości wieczorne
23.20 Sportowa sobota
23.45 „Czarny cień Wezuwiusza” (2) - serial sensac. prod. włoskiej (1991 r., 89 min., 4 odc). Reż. Steno, wyk. C.Giuffrè, M.Bozzuffi, M.Ranieri
1.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 92” - magazyn wojsk.
8.00 Hallo „dwójka”
8.20 „Mała księżniczka” (14) - serial anim. prod. jap.
8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
9.10 Przed Opolem - reportaż
9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
10.00 „Z ziemi polskiej” - Od Adelajdy do Królewskiego Kanionu” - film dok. A.Chiczewskiego
10.40 Magazyn przechodnia
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Mąż swojej żony” - satyryczna komedia filmowa (1960 r., 86 min.). Reż. S.Bareja, wyk. A.Zawieruska, E.Czyżewska, B.Pawlik, M.Czechowicz, W.Gólas

W emitowanym od kilku miesięcy cyklu przedstawiającym najwybitniejsze dzieła rodzimej kinematografii, tym razem komedia. Zobaczymy film wyreżyserowany przez mistrza gatunku, niezjącego już Stanisława Bareję („Brunet wieczorową porą”, „Poszukiwani, poszukiwana”, „Miś”, „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”) pt. „Mąż swojej żony”. Znakomita kreacja Bronisława Pawlika, dyrygenta, który pozostaje w cieniu małżonki, znanej lekkoatletki.

12.35 Reportaż Dwójki przedstawiają
13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (16) - „W poszukiwaniu raj” (2) - film przyrodniczy prod. ang.
13.30 „Seans filmowy”
14.00 „Wideojunior”

14.30 „Klasztory polskie” - Kolebka Kartuzów
15.00 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
15.50 Program dnia
16.05 „Szczęśliwy rzut” - teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Zachwile dalszy ciąg programu” - program W.Manna i K.Materny
17.05 „Port lotniczy - Dusseldorf” (11) - serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” - teleturniej
19.30 „Galeria „Dwójki” - Jacek Sienicki
20.00 „Muzyka moja miłość” - Jerzy Skarżyński
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 „Camerata 2” - magazyn muzyczny
22.10 „Bangkok Hilton” (5) - serial prod. austral.
22.55 Beneficj Zygmunta Książka
24.00 Panorama

NIEDZIELA - 14 czerwca

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 „Przystanki codzienności” - Wojciech Zaleski, rzeźbiarz
8.35 Notowania - program red. rolnej
9.00 Teleranek
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Rasmus wyrusza w świat” (3) - serial prod. szwedzkiej
10.30 „Australia” (5) - „Od Woy Woy do Wagga Wagga” - serial dok. prod. austral.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Szkoła pod żaglami
12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
13.00 Teatr dla dzieci: Maria Kossakowska, Janusz Galewicz - „Czerwona sukienka”. Reż. Z.Miklińska, wyk. B.Perłowska, E.Grynagiel, M.Milczarek, K.Lechowska (spektakl lalkowy przeniesiony z teatru „Tęcza” w Słupsku)
13.40 W starym kinie: „Bestia ludzka” - film fab. prod. franc. (1938 r.). Reż. J.Renoir, wyk. J.Gabin, S.Simon, F.Ledoux, J.Carette.
15.30 „Raport”
15.50 „Rhythmic” - program rozrywkowy
16.30 100 pytań do...
17.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Francja - Anglia
17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.05 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Jerzy Waszyngton” (3) - serial USA
20.55 Kabaret Olgi Lipińskiej. Wyk. H.Śleszyńska, D.Furman, A.Suchora, W.Pokora, J.T.Stanisławski, M.Siudym, K.Tyniec, G.Wons
21.55 „Cannes 92” - reportaż
22.25 Sportowa niedziela
22.55 Europejski Miesiąc Kultury - Festiwal Kultury Żydowskiej
23.25 „Teatr w kadrze” - Krótki karnawał. Rzecz o teatrze okresu odwilży.
0.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących - „Jerzy Waszyngton” - serial prod. USA (3)
8.45 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.50 Powitanie
9.00 „Kobiety sukcesu” - Małgorzata Potocka
9.30 Program lokalny
10.30 „Ullica Sezamkowa” - program dla dzieci
11.30 „Róbtka co chęta” - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
11.50 „Zwierzęta wokół nas” - „Podaj łapę - wyżyj konty-nentalne”
12.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Life story, czyli tajemnica życia” (2) - film dok. prod. ang.
13.30 „Auto” - magazyn
14.00 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
14.25 Sport - Mistrzostwa Świata w Trialu
15.10 Wydarzenie tygodnia
15.30 Kino rodzinne: „Niezwyczajna podróż” (1) - film USA.

16.15 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Mini lista przebojów” - program A.Gorczyńskiego i J.Kramarczyka
17.15 „Biliż świata” - przegląd telewizji satelitarnych
18.00 Godzina szczerości z prof. Krzysztofem Skubiszewskim, ministrem spraw zagranicznych
19.00 „Gwiazdy świecą wieczorem” - Piotr Paleczny

Sylwetka najwybitniejszego, obok Haliny Czerny - Stefańskiej, Krystiana Zimmermana i Janusza Olejniczaka (ten ostatni urodził się i pierwsze nauki muzyczne pobierał w Nowym Sączu) - pianisty polskiego Piotra Palecznego, laureata trzeciej lokaty na jednym z Konkursów Chopinowskich.

20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Szwecja - Dania
20.55 Panorama (w przerwie meczu)
22.10 „Honky Tonk” - komedia prod. USA (1974 r., 72 min.). Reż. D.Taylor, wyk. R.Crenna, J.Dehmer, W.Green
23.20 Gwiazdy światowego jazzu na Jazz Jamboree '91 - Tania Maria
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 15 czerwca

PROGRAM I

13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 Mechanizm ekonomii rynkowej (6) - Rozwój interesu
14.15 „ABC ekonomii”
14.20 „Zarządzanie” (7) - Struktury organizacji lub organizacja jako system - serial dok. prod. niem.
14.35 „Gospodarka USA” (7) - Inflacja, czyli jak powstaje spirala - serial USA
15.05 „ABC ekonomii” - Czynniki produkcji
15.10 „Rozwój firm” (8) - serial USA
15.40 Uniwersytet Nauczycielski Prezentacje: - Oblicze szkoły
16.10 Program dnia
16.15 „Luz” - program nastolatków
17.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Szkocja - Niemcy
17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.15 Dobranoc: Reksio”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Teatr Telewizji: Ilja Erenburg - „Burzliwe życie Lejzorka”. Reż. M.Wojtyśzko, wyk. A.Barcis, A.Pi-laszewska, G.Strachota, K.Tkacz, J.Kociniak, K.Ty-niec.
22.05 Drogi do wolności - spotkania z prof. Wiesławem Chrzanowskim (5) - „Millenium”
22.40 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 Kino europejskie: „Kobiety z makijażem” - film fab. prod. franc. (1989 r., 100 min.). Reż. J.Pinhe-iro, wyk. J.Moreau, D.Mesquich, A.Delon

PROGRAM II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - „Test” (2) - Badania wytrzymałości resorów samochodowych, rowerów
17.10 „Artysta i jego świat” - „Operacja Caravaggio” (1) - film dok. prod. ang.
17.45 Ojczyzna - polszczyzna: lekki i miękki
18.00 Program lokalny
18.30 „Biuro, biuro” - „Flirt” - serial prod. niem.
19.00 „Pokolenia” - serial USA
19.20 Aktualności - fotel „dwójki”
19.30 Brahmsowskie interpretacje: III Sonata d-moll op. 108 - wyk. K.Olechowski (skrzypce), J.Grzelazka (fortepian)
20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Holandia - WNP
20.55 Panorama (w przerwie meczu)
22.10 „Opowieści z dreszczykiem” (7) - „Dziwne samobójstwo” - serial prod. ang.
23.05 „Siedmiu Żydów z mojej klasy” - film dok. M.Ło-zińskiego.

Marcel Łoziński to znakomity dokumentalista i reży-ser, w czasie rządów komunistycznych niezbyt mile

widziany przez decydentów. TVP prezentowała już jego filmy: „Jak żyć?”, „Świadkowie”, „1945 - 80”, „Siedmiu Żydów...” to bardzo osobiste, refleksyjne obrazy oparte o wspomnienia z dzieciństwa.

24.00 Panorama

WTOREK - 16 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Gotowanie na ekranie (1)
10.00 „Dynastia” serial prod. USA
10.50 Gotowanie na ekranie (2)
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 „Ja i ten świat” - śpiewa B.Nowicki
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - nowości Agroszkoły
12.50 „Surowce” - Ruda żelaza - serial popularnonauk. prod. niem.
13.05 Zdrowe jedzenie
13.20 Fizyka - Promieniotwórczość sztuczna
13.50 Co, jak i dlaczego? - Dlaczego życie roślin zależy od słońca, powietrza i wody?
14.00 Chemia - powtórzenie wiadomości
14.35 Tele - komputer
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam - magazyn popularnonaukowy
15.30 „3-2-1 - kontakt” - Na tropach dzikich zwierząt
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis zawiądka”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Tom i Jerry” - serial anim. prod. USA
18.00 „Kontakt intymny” - film dok. prod. ang.
18.50 „Polska z oddali” - Jan Nowak Jeziorański
19.00 „Test” - magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Dynastia” serial prod. USA
21.00 Tylko w „Jedynce”
22.15 „Telemuzak” - magazyn muzyki rozrywkowej
22.40 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Kanał 5” - program rozrywkowy
23.45 „Siódemka” w „Jedynce” - „Pierre Jamet - wiek harfy” - film dok. prod. franc. Reż. M.Gorki

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Diplodorianie” (10) - „Wielki mróz” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.35 Rano
9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Teleklinika dr A.Kaspirowskiego - do osób w trzecim wieku

Dobra wiadomość dla ludzi cierpiących na różnorakie schorzenia: słynny, rosyjski uzdrowiciel, w najbliższym czasie (25 bm) przebywać będzie w naszym mieście. Seans odbędzie się w namiocie widowiskowym WOK - u usytuowanym przy Al. Wolności.

10.35 Rano

- 15.45 Powitanie
15.50 „Diplodorianie” (10) - „Wielki mróz” - serial anim. prod. amerykańsko - franc. (powt.)
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 „Fredro na kresach” - rep. K.Lufta z premiery „Dwóch bliźni” w suwalskim „Teatrze na Kresach” w reż. P.Cieślaka
17.05 Przegląd kronik filmowych - „Dwieście lat krzyża Virtuti Militari”
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 Cudowne lata” - Mała Debbie - serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A.Małachowskiego
19.30 „Z ziemi polskiej” - „O równość i sprawiedliwość” - film dok. A.Chiczewskiego
20.00 Wielki sport
20.30 XXXII Kaliskie Spotkania Teatralne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Czerwona spódnica” - film fab. prod. franc. (1986 r., 87 min). Reż. G.Léfebvre, wyk. M.-Ch.Barrault, G.Grobon, A.Valli
23.15 Droga polskiego losu - Jerzy Zawieyski
24.00 Panorama

ŚRODA - 17 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Gielda pracy - gielda szans” (1)
10.00 „Pod jednym dachem” (2) - „Karp” - serial komediowy prod. czechosł.
10.50 „Gielda pracy - gielda szans” (2)
11.10 „Kultura ludowa” - konteksty
11.45 „Narodziny firmy” (17) - Elementarz przedsiębiorczości
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - Produkcja zwierzęca
12.40 O „Kartotece” mówi A.Wanat
12.45 Teatr Telewizji: Tadeusz Różewicz - „Kartoteka”. Reż. K.Kieślowski, wyk. G.Holoubek, M.Hryniewicz, P.Cieślak, L.Żarnańska, M.Benoit, A.Chodakowska, L.Korsakówna, J.Cieciński, H.Bista.
14.05 W kręgu Rybczyńskiego
14.30 „Awit Szubert” - film dok.
14.45 Fotografik, czy fotograf?
14.55 Każdy aktorem własnego szczęścia - dr Jerzy Melibroda
15.20 „Celina z Isola” - rep. S.Szlachtyca
15.40 Przyszłość - przeszłości; pomnik własnych czynów
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów - „Latający Holender”
16.45 Kino nastolatków - „Partnerzy” (6) - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka - Nowotwory u kobiet”
18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
18.30 Encyklopedia II wojny światowej - „Zwycięzcy i pokonani” (2)
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: „Opowieści upierzonego węża”
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Szwecja - Anglia
22.10 Artystki polskie
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Dom” (9) - „Po obu stronach muru” - serial TVP

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Piłkarze” (1) - serial animowany prod. jap.
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” serial USA
10.00 CNN
10.15 „Gospodarka USA” (4) - Deficyt towarowy, czy można z nim żyć?
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Piłkarze” (1) - serial animowany prod. jap.
16.15 „Galopem” - magazyn sportów konnych
16.30 Panorama
16.40 Magazyn ekologiczny
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Kobiety - pisarki” (3) - Gue Townsend i P.D. James - film dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Dick Turpin” (4) - serial USA
19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
19.20 Wywiad dwójki
19.30 Kreation operowe Ryszarda Racewicz (mezzosopran)
20.00 „Z biegiem rzeki” (ost.) - serial prod. austral.
20.55 Miniatury - „Malarstwo Amerykańskie XX w.”
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Francja - Dania (w przerwie meczu Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”)

W decydującą fazę wkracza wstępna runda piłkarskich Mistrzostw Europy, rozgrywanych w Szwecji. Kibice sportowi obejrzą mecze faworytów: Szwecja (Thern, Schwar, Ravelli) - Anglia (Lineker, Wright, Platt) oraz Francja (Papin, Blanc, Cantona) - Dania (Laudrup).

0.05 Panorama

Pocztynion Pocztynion

Spacerując po ul. Jagiellońskiej najbardziej podoba mi się lokal znajdujący się na samym jej początku pod Nr 2, a odnowiony przez właściciela najstarszej firmy zegarmistrzowskiej w Nowym Sączu pana juniora Henryka Dobrzańskiego, który z „ruiny” postanowił stworzyć pięknie, gustownie i czysto prezentujący się lokal, który przynosi chlubę naszemu miastu. Nie ma takiej drugiej firmy, która zewnętrznym wystrojem, zrobionym z wielkim smakiem i gustem podnieśli walory tak starej kamienicy.

Chwała niech będzie młodym ludziom, którzy nie boją się inwestować w wystrój kamienic i lokali, aby nasze miasto stawało się coraz piękniejsze.

Stary Sądcazanin
(imię i nazwisko znane redakcji)

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS
SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



Można czytać, albo grać.

Za swoje pieniądze, nie swoim dzieciom, co zamożniejsi grodzianie urządzili bal. Prezydent miasta użyczył reprezentacyjnej sali w ratuszu, zaś jego małżonka objęła nad imprezą hono-

BAL

rowy patronat. Wykwintne dania (schab w galarecie, rumsztyk z pieczarkami, nowe ziemniaczki, sałatę, barszczyk czerwony z paluszkami, tort, szampan, a nawet gruszki), serwowała restauracja „Bona”. Dochód z balu przeznaczono na wsparcie **Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja”**.

Grała orkiestra Straży Granicznej. Niewiele osób siedziało przy stolikach, gdyż większość puszczała się w tany. Wprawdzie pań było nieco więcej niż panów, ale ci dwoiili się i troili. Najbardziej zaciekle płasali prezydent Jerzy Gwiżdż i członek Zarządu, Krzysztof Niewiara.

Większość pań włożyła na siebie wieczorowe kreacje. Rzucały się w oczy m.in. suknie żony K. Niewiary, właścicielki zakładu fryzjerskiego „Dorotka”, Doroty Goławskiej, pani Jobsowej i - oczywiście - pani prezydentowej. Zresztą wszystkie panie prezentowały się elegancko i młodo. Panowie nie pozostawali w tyle.

Z licytacji obrazów - przeprowadzonej sprawnie przez Romana Groszka - i biletów na bal, uzbierało się ponoć 35 mln złotych. Niespodzianką był tort. W jednym z jego kawałków znalazła się perła w muszelce, na którą natrafiła pani Teresa Młynek, z zawodu stomatolog.

w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Jeden z bardziej znanych sądeckich polityków na pytanie, czy nie zamierza przenieść się do Warszawy, mając tak znanych na arenie politycznej kolegów, odpowiedział: *- Głupolem nie jestem*. Pytanie magla i jednocześnie zagadka - który to polityk powiedział?

(J)

Firma szwagrow. Do tej pory najsynniejszymi szwagrami sądeckimi byli piłkarze *Sandecji*: Bogdan Szczecina i Witold Witowski (czasowo przebywający w Belgii). Przebili ich jednak ostatnio trzej szwagrowie: **Marek Poremba, Ryszard Paczyński i Marek Socha** - właściciele spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **POLPAK**. Firma ta produkuje wyroby termoformowalne na licencji niemiecko - austriackiej. A więc kubki, talerzyki, sztuce, takie, jakie spotykamy na pokładach samolotów pasażerskich. Szwagrowie twierdzą, że **POLPAK** wytwarzać będzie miesięcznie około 2 milionów sztuk, co winno przynieść firmie około 3 mld złotych obrotu.

(J)

W czasie Wojewódzkiego Zjazdu Porozumienia Centrum wybierano delegatów na Kongres Krajowy stronnictwa. Jak zwykle przy takiej okazji, z sali padały pytania do kandydatów. **Stanisław Stojek** zadał pytanie red. **Henrykowi Szewczykowi**, czy należał kiedykolwiek do PZPR. Lekko podenerwowany H. Szewczyk odpowiedział, że owszem: w 1984 roku należał do POP w więzieniu na Montelupich. Wprowadzającymi byli Andrzej Szkaradek i ś.p. Zbigniew Szkarłat. A tak poważnie - dodał - to oczywiście nigdy do PZPR nie należał. Natomiast za zgodą podziemnych władz „Solidarności” pracował w Stowarzyszeniu PAX, gdzie przygotowywał nigdy nie dochodzące do skutku wystawy o Katyniu.

(W)

Skoro mowa o zjeździe PC, to zdaniem Lecha Kaczyńskiego, zaczęły obowiązywać w naszym kraju nowe obyczaje polityczne. Kaczyński wypowiedział ten komentarz, kiedy zaproszeni na Zjazd Wojewódzki goście z innych partii: **Stanisław**

Pażucha z Polskiego Forum Chrześcijańsko - Demokratycznego i **Krzysztof Walasek** ze Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego skrytykowali list Jarosława Kaczyńskiego do członków PC. W liście tym, a więc dokumencie partyjnym, przewodniczący PC stwierdził, że klerkalny program ZChN - u jest szkodliwy dla chrześcijaństwa i Kościoła w Polsce.

(W)

Brat pomoże. Jak ktoś ma brata, najlepiej dyrektora jakiejś firmy, to przy załatwianiu spraw prywatnych warto się na niego powołać. Tak zrobił pracownik PKP w rozmowie telefonicznej do Obwodowej Przychodni Lekarskiej. W celu szybszego załatwienia sprawy, przedstawił się jako brat wysokiego funkcjonariusza kolei. Nie stropiona przedstawicielka służby zdrowia odparowała, że ona też ma siostrę i wymieniła jej imię.

W czasie poświęcenia sztandaru Straży Granicznej oddano salut z karabinów maszynowych. Strażnicy skierowali lufy w górne partie ratusza. Na co z niepokojem patrzył prezydent miasta **Jerzy Gwiżdż**. **Andrzej Szkaradek** złośliwie to skomentował: *- Niech się prezydent nie boi o nowy dach pierwszego budynku w mieście. W wojsku chyba nie był, bo salut oddaje się ze ślepeków*.

Ale jaja! Sejmik samorządowy ciężko haruje, za co uczestnicy jego posiedzeń otrzymują wynagrodzenie. Plody ich twórczości są niejednokrotnie niedonoszone. Przykład? **Józef Wójcik**, przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury, napisał w sprawozdaniu, że model funkcjonowania Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu jest prawidłowo ustalony. Natomiast **Wojciech Śliwiński** (przewodniczący Sejmiku), zarazem przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego, Przekształceń Strukturalnych i jeszcze czegoś tam, wyraził piśmienną opinię, że dotychczasowy model działania WOK wymaga gruntownej zmiany. Więc jak to jest, szanowni sejmikowcy? Nie wie prawica, co czyni lewica? O co zresztą trudno posądzać pana Śliwińskiego.

(W)